

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 345

Poznań, niedziela dnia 31 lipca 1932

Rok XXVII

## Rzesza niemiecka w przededniu wyborów

**Wzrost zaburzeń ulicznych na całym terenie Niemiec — Berlin widowiskiem niezwykle intensywnej agitacji wyborczej — Propagandowa mowa kanclerza Papena — Manifest wyborczy rządu Rzeszy**

Berlin, 30. 7. (PAT.) W dzielnicach p.n. doszło wieczorem do krwawych starć na tle agitacji wyborczej stronnictw radykalnych.

Między grupą hitlerowców, kolportującą ulotki wyborcze, a członkami „Żelaznego Frontu” wywiązała się strzelanina, w wyniku której 9 osób zostało ciężko rannych. 3 osoby odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Berlin, 30. 7. (PAT.) W przeddzień wyborów Berlin jest widowiskiem niezwykle intensywnej propagandy ulicznej. Chodniki i jezdnie zarzucone są ulotkami. Używane są również samoloty propagandowe, z których pomimo zakazu rozrzucają się ulotki. Z okien domów śródmieścia zwisają niezliczone flagi. Wszystkie słupy reklamowe oblepione są plakatami. W godzinach popołudniowych na główniejsze arterie wyległy tłumy, wśród których uwagę zwraca wielu umundurowanych członków najrozmaitszych organizacji politycznych. W różnych miejscach gromadzą się większe grupki dyskutujących. Porządku na ulicach pilnuje licznie skonsygnowana policja. Od dziś godz. 10 rano do poniedziałku po południu policja znajduje się w pogotowiu alarmowym. Po ulicach nieustannie krążą oddziały policji konnej, pieszej i samochodowej. Przygotowane są również posterunki policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe, oraz oddziały na motocyklach.

W czasie dzisiejszej agitacji przedwyborczej w Berlinie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot propagandowy partii centrowej wkrótce po starcie spadł z wysokości 50 m na lotnisko w Tempelhofie i rozbił się doszczętnie. Pilot odniósł ciężkie obrażenia, pasażer zaś zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Berlin, 30. 7. (PAT.) Kampanię wyborczą, w której żywy udział brali członkowie gabinetu, zakończył dziś kanclerz v. Papen przemówieniem, transmitowanym przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Wybory niedzielne — oświadczył kanclerz — zadecydują o przyszłym rozwoju Niemiec. Znaczenie to uwzględnił rząd Rzeszy w dotychczas-

sowej swej działalności, mającej utworzyć drogę do odbudowy państwa w zakresie finansów. Przedsięwzięte zarządzenia podyktowane były koniecznością uchylenia grożącej katastrofy. W Lozannie rząd Rzeszy uważał za bezwarunkowo konieczne za-

łatwić się z problemem reparacji, nie chcąc, aby balast ten zaciążył na jego późniejszych planach. Wprawdzie wyniki konferencji lozańskiej nie dają powodu do radości, jednakże przyznać trzeba, że udało się postawić kreskę pod system trybutów, będą-

cych spuścizną przeszłości, za niemi zaś położono fundamenty pod odbudowę gospodarczą i utworzenie drogi do konsekwentnego prowadzenia niemieckiej polityki wyzwolenczej. Niezwłocznie po obradach w Lozannie rząd Papena podjął akcję w tym duchu. Na konferencji rozbrojeniowej rząd niemiecki postawił jako warunek swojej współpracy w dziedzinie ograniczenia zbrojeń równouprawnienie Niemiec i pod żadnym warunkiem nie zejdzie z obranej drogi, ponosząc wszelkie konsekwencje.

Czyniąc aluzje do zarządzeń poprzedniego gabinetu wobec hitlerowców, v. Papen zarzucił m. in. stronnictwom lewicowym, że wbrew zasadom demokracji „umieli zdyfamować i usunąć od współpracy najszerze koła społeczeństwa niemieckiego, którym przyświecały ideały walki i wola narodu”.

W końcu v. Papen sformułował plany swoje na najbliższą przyszłość, oświadczając, że rząd jego jest zwolennikiem prywatnej inicjatywy gospodarczej i odrzuca wszelkie projekty, zmierzające do przekazania państwu ryzyka gospodarki prywatnej. Państwo udzielać będzie subwencji tylko w wypadkach wyjątkowych. W ramach programu odbudowy gospodarczej rządu Rzeszy dużą rolę odgrywać będą decyzje, mogące umożliwić rolnictwu niemieckiemu całkowite pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego Rzeszy. Uznając wagę kolonizacji rolnej, rząd przygotował szereg zarządzeń dla ochrony gospodarstw rolnych na pograniczu wschodnim i dla rozwoju uszlachetnionej gospodarki rolnej.

W związku z przemówieniem v. Papena ogłoszony został przez rząd manifest wyborczy, podkreślający obowiązki udziału w wyborach. Rząd uważa za konieczne współpracę z Reichstagem.



„Wąż morski”, który zwykle pojawia się w tej porze roku.

## Otwarcie Olimpijady w Los Angeles

**Uroczystość otwarcia Olimpijady zgromadziła 350 tys. osób — Uruchomienie specjalnej komunikacji autobusowej i lotniczej — Przyjazd 1000 dziennikarzy — Defilada zawodników**

Los Angeles, 30. 7. (Tel. wł.) Dziś o godz. 23.30 (według czasu europejskiego — uw. Red.) odbyło się tu w myśl ustalonego ceremoniału uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich defiladą wszystkich drużyn, biorących udział w

olimpijady. Przy dźwiękach marsza olimpijskiego pierwsza wkroczyła na boisko drużyna Brazylii, za nią 143 Kanadyjczyków w ubraniach czerwono-białych, dalej Grecy, witając zgromadzone tłumy podniesieniem prawej ręki, potem 45 Finów, którzy mimo niedopuszczenia do startu Nurmiego biorą udział w igrzyskach, bardzo serdecznie witani przez publiczność, za nimi Anglijcy itd. Licznie zgromadzona kolonja polska z entuzjazmem witała dobrze prezentującą się ekipę polską, natomiast buragan oklasków zerwał się w chwili, gdy na boisko wkroczyło 385 Amerykanów.

Po obejściu stadionu drużyny ustawiły się przed lożą honorową.

Los Angeles, 30. 7. (Tel. wł.) Poszczególne drużyny, biorące udział w zawodach, wkroczyły na stadion według porządku alfabetycznego nazw krajów w języku francuskim.

Na uroczystość otwarcia wykupiono cały stadion: 120 tys. miejsc. Do Los Angeles zjechało ogółem 350 tys. osób. Przybyło również tysiąc dziennikarzy, w tem 200 z Europy.

Pomiędzy Los Angeles a poszczególne miasta Stanów Zjedn. zaprowadzono na dzień dzisiejszy poza dodatkowymi pociągami cały szereg specjalnych linii autobusowych i lotniczych.

## „Krwawa piątka” na peryferiach stolicy

**Ujęcie niebezpiecznej bandy opryszków, która terroryzowała mieszkańców i przechodniów**

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) W ostatnich czasach postrachem przedmieścia Gocławka była zorganizowana „piątka” bezczelnych opryszków, którzy w najspokojniejszy sposób terroryzowali tamtejszych mieszkańców i przechodniów.

Członkowie tej bandy, grasującej na peryferiach, uzbrojeni w kije i drągi, ukazywali się w godzinach wieczornych — między 9-tą a 11-tą — na drodze do Gocławka, zaczepiając każdego z przechodzących i żądając pieniędzy na wódkę.

— Dawaj forsy! — wołano, gdy zaś zaatakowany odmówił temu żądaniu, bito go, czem popadło.

Nieraz na szosie rozlegały się krzyki i alarmy napadniętych, którzy dla braku w pobliżu posterunku policyjnego nie mogli liczyć na pomoc.

Napaści i bójki były tam na porządku dziennym. Krwawa „piątka” wymusiła również okup od właścicieli po-

sesyj, a w razie odmowy rozrzucala parkany, rozbijała szyby, niszczyła urządzenia itp., nadto domagała się również pieniędzy od tych mieszkańców, którzy otrzymywali prace, lub też nabywali jakies objekty.

Kto zarabiał i kto wogóle chciał mieć spokój, musiał drabom płacić. Inaczej — szły w ruch kije, noże itp. Słowem zupełnie tak, jak na słynnym „Kercelaku”!

Onegdaj właśnie pobito do utraty przytomności Henryka Koniecznego, któremu terrorysty łomem żelaznym rozbili głowę oraz złamali rękę.

Tego samego dnia lobuzy rozebrali płot, okalający posesję Jerzego Millera, który nie chciał dać okupu.

W końcu policja śledcza urządziła obławę i ujęła wszystkich członków groźnej bandy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaarrestowana „piątka” stanie przed sądem doraźnym.

## Optymizm na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork, 30. 7. (PAT.) Nastrój na dzisiejszej giełdzie wykazuje w dalszym ciągu tendencję zwykłą i optymistyczną. W ślad za polepszeniem kursu obligacji w ciągu ostatnich 2 dni wzrosły również kursy akcji przeciętne o 15 punktów.

Zdaniem ster zainteresowanych, przyczyny poprawy należy szukać w zamknięciu sesji kongresu, w zaprzestaniu masowego wywozu złota oraz w

trwaniu poważnej opinii za skreśleniem długów między państwowych

## Zawody o mistrzostwo armji

Kraków, 30. 7. (PAT.) W trzecim dniu zawodów konnych o mistrzostwo armji odbyła się ciężka próba wytrzymałości konia na trasie 32 km.

W klasyfikacji ogólnej zespołów prowadzi 3 p. strzelców konnych (943 p. karnych) przed 14 p. ułanów (1.311 p.) i 16 p. ułanów (1.341 p.). Indywidualnie prowadzi rtm. Kulik z 4 p. ułanów (273 p.) przed por. Korsönem z 3 p. strzelców konnych (283 p.) i por. Totjewem (288 p.).



# „ILUSTRACJA POLSKA“ zaprasza mieszkańców Poznania

na wielkie widowisko sportowe

## „Wpływ przez Poznań”

wzdłuż brzegów Warty dziś, godz. 12

Start przy łazienkach miejskich, meta przy ogrodzie w Szelażu.

(Szczegółowe dane i mapkę trasy zawiera najnowszy, 31-szy, numer „Ilustracji Polskiej”)

W kraju i w świecie

### Skąd t. zw. układ Anglii z Francją?

Czem jest właściwie i skąd się wziął t. zw. układ angielsko-francuski, podany do wiadomości dnia 13 lipca r. b., przez p. Herriota w Paryżu i przez sir John Simona w Londynie? Jest to układ dosyć niesamowity. Odrzucając powstanie rozbieżności w nazywaniu go układem we Francji, a tylko obwieszczeniem w Anglii. Wysłunęły się też wątpliwości w sprawie zasięgu uczestników tego porozumienia, bo naprzód wydawało się, że jest ono zawarte tylko między Francją i Anglią, lecz w Anglii od pierwszej chwili wymieniono urzędowo także Niemcy, Włochy i Belgję, a niebawem stwierdzono, zgodnie z wzmiankami ogólnikowymi w jego brzmieniu, że właściwie jest ono otwarte dla wszystkich. Okazała się wreszcie konieczność objaśnienia, że nie będzie to porozumienie sprzeciwiało się istniejącym już stycznościom dla tych samych celów w Lidze Narodów. Rzadko zdarza się u mowa tak bardzo niejasna. Czemże więc ona jest i jakie jej źródło?

Powstania tego porozumienia czy oświadczenia nie objaśni się jego treścią. A zwykle tak jest i tak być powinno. W treści tkwi celowość, gdy ona jest, a zatem i objaśnienie powstania.

Tu zaś żadna z czterech spraw wymienionych w oświadczeniu nie uzasadnia jego narodzin.

1. Oba rządy, brytyjski i francuski, postanawiają przystępować do wymiany poglądów we wszystkich sprawach, mających to samo źródło, co odszkodowania, załatwione w Lozannie, oraz odnoszące się do stosunków europejskich, a spodziewają się, że i inne rządy przyłączą się do tego sposobu postępowania. Otóż właśnie dla załatwienia spraw europejskich, w drodze odpowiednich przygotowań i narad, powstała w Lidze Narodów od r. 1930 osobna komisja europejska, do której należą wszystkie państwa europejskie, nawet z poza Ligi, bo w pracach jej biorą udział także Sowieci. Nikomu nie przyszłoby na myśl po dwu latach stwarzać boczny tor dla tych spraw poza Ligą Narodów, a już najmniej Francji pod rządami p. Herriota, którego lewicowe zastępy przywiązują wielkie znaczenie do europejskiego dzieła p. Brianda w Lidze.

2. Oba rządy będą wraz z innymi delegacjami w Genewie starały się znaleźć słuszne załatwienie sprawy rozbrojenia. Ale to właśnie jest celem konferencji rozbrojeniowej. Nikomu nie przyszłoby na myśl, by niepokoić jej prace jakimś porozumieniem na boku.

3. Oba rządy wraz z innymi będą się starały dobrze przygotować światową konferencję gospodarczą. Także i to odbywać się będzie na gruncie mocno przeorany gospodarczych zabiegów Ligi Narodów.

4. Oba rządy, brytyjski i francuski, będą unikały między sobą drażniących posunięć handlowych, oczekując zawarcia nowego układu handlowego. Oto jedyna sprawa wyłączna brytyjsko-francuska. Ale doczepiona jest ona, ni przypiął, ni przyłatał, do całości porozumienia, mającego na oku sprawy szersze i przewidywanego udział innych także państw.

Ten rzut oka wystarczy. Treść porozumienia nie uzasadnia jego powstania. Przeciwnie, wykazuje ona, że niewiadomo, póco takie porozumienie powstało.

Źródła tego porozumienia czy oświadczenia znajdzie się wyłącznie w przebiegu narad w Lozannie w sprawie odszkodowań.

P. Ramsay Macdonald, który był upatrzonym przewodniczącym narady, dążył do zniesienia odszkodowań. Było to zgodne z jego stałym stanowiskiem wobec Niemiec, a oprócz tego zgodne z piękną polityką Anglii, która wpakowała w Niemcy moc pieniędzy i wie, że spłacenie tych zobowiązań t. zw. niepolitycznych będzie ułatwione, jeśli zwolni się Niemcy od płatności t. zw. politycznych, co jest nazwą niesłuszną, bo dzięki pustoszeniu cudzego kraju w czasie wojny nie jest polityką, i odpowiedzialność pieniężna za szkody nie jest także polityką. Lecz p. Ramsay Macdonald rozumiał, iż dla Francji wyrzeczenie się odszkodowań, nawet warunkowe, t. j. z zastrzeżeniem, że Stany Zjedn. Ameryki wyrzekną się swych wierzytelności międzysojuszniczych, jest sprawą bardzo ciężką, bo podważa się odszkodowania ostatecznie, bez pewności, co będzie w Ameryce. Chciał przeto dać Francji jakieś tło korzystne dla tej ofiary. Od początku narad w Lozannie mówił o konieczności związania odszkodowań z uspokojeniem politycznym, gdzie znowu Niemcy w zamian za przyznane im ulgi wyrzekłyby się wicherzeń przeciw pokojowi, czyli wysunął raz jeszcze myśl t. zw. rozjemstwa politycznego.

Niemcy jednak mają już dużą wprawę w takich rokowaniach. Używają stale sposobu: klin klinem. Skoro od nich żądają czegoś w zakresie politycznym, wysunęły i Niemcy żądania polityczne, mianowicie usunięcia art. 231 traktatu wersalskiego o odpowiedzialności za wojnę, uznania równości zbrojeń czyli uchylecia zasady części 5 traktatu wersalskiego, oraz ostatecznego zniesienia części 8 traktatu o odszkodowaniach. Odrzuca w Niemczech stworzono nastrój, w którym wydawało się, że bez spełnienia tych żądań Niemcy nie wyjdą zadowołone z Lozany. Oczywiście żadne z nich nie mogło być spełnione, ale wystarczyły one dla osłabienia żądań, stawianych Niemcom.

Tak więc rozwiła się możność zrównoważenia ofiar Francji i innych państw w zakresie odszkodowań wydobyciem od Niemiec uspokojenia politycznego. A jednak coś trzeba było zrobić dla Francji. I tu tkwi źródło t. zw. porozumienia angielsko-francuskiego, które we Francji nazwano dźwięcznie układem zaufania (accord de confiance), w Anglii sucho obwieszczeniem (announcement), a które ani nie jest żadnym porozumieniem francusko-angielskim, bo dopuszczone są inne państwa, ani nie ma żadnej treści rzeczywistej.

Co gorsza, także żądania polityczne niemieckie odbiły się poniekąd na brzmieniu tego oświadczenia. Niemcy zdołały pod koniec narad w Lozannie wytworzyć taki nastrój, że to nie od nich czegoś się żąda politycznie, ale one żądają. Gdy przeto we wstępie układu w Lozannie o odszkodowaniach powiedziano, że inne sprawy będą załatwiane w dalszych porozumieniach się, pojmowano to jako wzmiankę o żądaniach politycznych Niemiec, i kanclerz von Papen zaznaczył to w oświadczeniu końcowym o Lozannie. A t. zw. układ czy oświadczenie angielsko-francuskie powołuje się na tę zapowiedź w układzie lozańskim.

Wskutek tego zaznaczenie w punk-

cie i t. zw. porozumienia angielsko-francuskiego, że będzie wdrożona wymiana poglądów w sprawach, mających to samo źródło, co odszkodowania. (których źródłem prawnym jest traktat wersalski), w pojęciu Niemiec odnosi się do ich żądań zmiany traktatu wersalskiego. Podobnie w punkcie 2 o pozostawieniu korzystnego i słusznego dla wszystkich załatwienia sprawy rozbrojenia widzą Niemcy wzięcie pod uwagę ich żądań o zrównaniu w zakresie zbrojeń. I nie można twierdzić, a w każdym razie p. Ramsay Macdonald nie będzie twierdził, że w brzmieniu t. zw. porozumienia angielsko-francuskiego nie uwzględniono głosu Niemiec w Lozannie w sprawach politycznych.

W ten sposób t. zw. układ angielsko-francuski jest oddźwiękiem przebiegu narad w Lozannie, ale raczej... pustym.

Prostu trzeba było jakoś wyjść z nagromadzonych około rokowań w Lo-

zannie pierwiastków politycznych. Francji, która ponosi ofiary, daje się pozory ściślejszego porozumienia angielsko-francuskiego, ale tylko pozory, bo od razu zastrzega się, że jest ono otwarte i dla innych a Anglija urzędowo zaprasza Niemcy, Włochy i Belgję. Niemcom, które wysunęły żądania polityczne, mówi się, że te sprawy będą rozpatrywane w przyszłości, i że one są dopuszczone do rozpatrywania. Dodatkowo, które wysunęły żądania polityczne, mówią się, że te sprawy będą potrzebne, uspokaja się inne państwa, że także mogą w tem uczestniczyć, a Ligę Narodów, że nie chce się w ten sposób stwarzać boczny tor dla spraw, które do niej należą. W ten sposób powstaje coś zupełnie nieokreślonego i bez uchwytnej znaczenia, a takie rzeczy zwykle mniej służą wyjaśnieniu, niż mąceniu.

STANISŁAW STRONSKI.

### Przed zawodami w Los Angeles

Losowanie wioślarskie i do biegów na 1.500 i 5.000 m.

Los Angeles, 30. 7. (PAT.) W Los Angeles odbyło się losowanie wioślarskie.

Przedbieg czwórki rozegrany zostanie 9 sierpnia. W 1-szym przedbiegu walczą Niemcy, Brazylja i Włochy. W 2-gim — Ameryka, Japonia i Polska. W dwójkach bez sternika osada polska walczy w 1-szej grupie z Francją i Ame-

ryka. Do 2-giej grupy wchodzi Nowa Zelandja, Anglia i Holandia. Wyścig dwójek ze sternikiem odbędzie się 10 sierpnia, od razu finałowy. Startują: Francja, Brazylja, Polska i Ameryka. Los Angeles, 30. 7. (PAT.) Odbyło się tu losowanie grup do biegów na 1.500 i 5.000 metrów.

Nowy rekord światowy w kuli — Finowie o Kusocińskim

Przeciwnikami Kusocińskiego w biegu na 1.500 m. są: Andrade, Cornes, Cunningham, Edwards, Hillhouse, Luvmanen, Martensen, Rochard, Rodriguez i Rorso. Na 5 km. Kusociński walczy z Burnsem, Barvichem, Davila, Iss-holla, Petersonem, Packersem, Portem, Rana-kinem, Rochardem, Syringiem, Silva, Tahenahą i Zabala.

Los Angeles, 30. 7. (PAT.) Wspaniały wynik osiągnął onegdaj Douda, ustalając nowy rekord świata w kuli — 16,30 m. Oficjalny rekord Hirschfelda został pobity o 26 cm.

Program pierwszego dnia igrzysk

Los Angeles, 30. 7. (PAT.) Program pierwszego dnia igrzysk:

W niedzielę o godz. 14.30 (według naszego czasu 23.30) rozegrany zostanie przedbieg na 400 m. przez płotki, skok wzwyż (startuje Pławczyk), rzut kulą (startuje Heljasz); godz. 15 (24) — przedbieg na 100 m.; godz. 16 (1 w nocy) —

przedbieg na 800 m.; godz. 16.30 (1.30)

międzybieg 100 m.; godz. 17 (2) — międzybieg 400 m. przez płotki; godz. 17.30 (2.30) oszczep pań (startuje Walasiewiczówna), bieg na 10.000 m. (startuje Kusociński); godz. 18 (3) — podnoszenie ciężarów i szermierka (fiolet drużynowy).

Po zdyskwalifikowaniu Nurmiego

Helsingfors, 30. 7. (PAT.) Wiadomość o jednomyślnej uchwale międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, zabraniającej Nurmiemu udziału w Olimpiadzie, wywołała w Finlandji wielkie poruszenie. Dzienniki fińskie pokładają ostatnie nadzieje w międzynarodowym kongresie olimpijskim. Prasa wskazuje jednak, że widoki, aby międzynarodowy kongres zgodził się na udział Nurmiego w Olimpiadzie po u-

chwale międzynarodowej federacji lekkoatletycznej są minimalne.

Koła sportowe podkreślają, że możliwość wycofania się drużyny fińskiej z udziału w Olimpiadzie jest wykluczona. Nie wchodząc w meritum sprawy, decyzja międzynarodowej federacji sławna, zdaniem tych kół, krzywdę moralną dla Finlandji i wpłynie ujemnie na samopoczucie olimpijczyków fińskich.

### Monety z wizerunkiem Hitlera

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) Na polskim Pomorzu ukazały się monety z wizerunkiem Hitlera. Są to okrągłe pieniążki ze sztucznego srebra, których w Niemczech wybito podobno kilka milionów. Mają one właściwie charakter pamiątkowy, ale ponieważ sprzedaje się

je po jednej marce za sztukę, dochodzi do organizacji hitlerowskim niemczy. W Polsce rozpowszechniają je kupey niemieccy polajemnie, żądając 2 i pół zł za sztukę.

Po jednej stronie takiej monетки znajduje się wizerunek Hitlera i napis: „Heil Hitler — Erneuerer Deutschlands“ po drugiej jedynka i napis: „Ich hab mitgeholfen“.



## Wille na pastwisku

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Orłowo Morskie, w lipcu.

Na dworcze w Sopocie dwie Polki korzystają z usług automatycznej wagi. Przez chwilę wymieniają swe opinie na temat osiągniętych wyników kuracji dietetycznej, poczem idą do przystanku autobusów.

Razem z temi paniami jadę z Sopotu do Orłowa. Bliski jestem odejścia, iż obie Polki zrobiły małą wycieczkę na teren wolnego miasta jedynie w celu zważenia się. Dobrze, że tylko do wagi a nie do kasyna!

Autobus pędem mija gdański posterunek graniczny. Gdańszanie nie są nawet ciekawi, kto i z czym opuszcza ich terytorjum. Na granicy polskiej minutowa postój i szybkie spojrzenie policjanta na pokazywane mu dowody osobiste i mniej liczne paszporty.

Po stronie polskiej autobus rozpoczyna niesamowite harce. Podskakuje w lewo i w prawo, przysiadła i chrzęści wszystkimi stalowymi stawami. Przyczyna prosta: skończył się gdański bitumin i nastąpiły nasze wyboje. Droga od granicy gdańskiej do Gdyni jest jednym wielkim skandalem i wystawia naszym władzom bardzo smutne świadectwo. Tomaczenie się „czynników miarodajnych”, że nową drogę miała w tym roku wykonać pewna firma włoska, ale nie uczyniła tego z powodu „niespodziewanego” bankructwa, dowodzi tylko, że rząd dał milionowe zamówienie zagranicznemu przedsiębiorstwu, które nie zasługiwało na zaufanie, i nie umie zawrzeć umowy, która by powstrzymała włoską firmę od niedotrzymania przyjętego zobowiązania.

W Orłowie, już na pierwszym przystanku, pasażerowie wysiadają. Na prawo od drogi rozpościera się płaszczyna zieleni, granicząca z odległości kilometry z powierzchnią morza.

Po płaszczynie zieleni — jest to mlekodajna seradela — wiją się ścieżki, udeptane stopami ludzkimi i raciami bydła. Co kilkanaście kroków mniej lub więcej prowizoryczne ogrodzenie i mrowana willa. Każda w sobie wygląda ładnie, ale razem ta mieszanina stylów, frontów, dachów, ganków i tynków, te przeróżne pozycje do słońca, do morza, w stronę lasu i przyszytej drogi — jest brzydkim chaosem.

Jedna ze ścieżek prowadzi do głównej a właściwie jedynej drogi komunikacyjnej, którą posiada Orłowo. Droga łączy szosę z brzegiem morza. Samochody, chociaż z powodu wyboi nie mogą rozwijać pełnej szybkości, bez wielkiego wysiłku wzbijają tumany kurzu i stupy piasku. Oczywiście, że wzdłuż takiej drogi niema chodników dla pie-

## Za obrazę prokuratora

W czasie procesu głośnej aferzystki „księżnej” Orbiel - Czajczyńskiej znajdujący się w sali rozpraw p. Albin Małachowski dopuścił się ciężkiej obrazę urzędu prokuratora. W związku z powyższym zajęciem w dn. 5 sierpnia odbędzie się w sądzie grodzkim rozprawa karna przeciwko p. Małachowskiemu.

Rozprawie tej „budzącej niemałe zainteresowanie, przewodniczyć będzie sędzia p. Jonsik. (z)

STELLA OLGIERD

## SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

47)

„Boże!” — wzdychała w myśli, położywszy dłoń na miękkim karku krowy. — „Boże, pozwól mi zaznać tej cizy, jaką technię ta zasypiająca w tej cawili natura!”

Nazajutrz rozesłała zawiadomienia do wierzycieli, aby w piątek o jedenaście stawili się w kancelarii reagenta Lampeckiego, celem odbioru sum, jakie pożyczyci jej na hipotekę, a kiedy nadszedł wreszcie ów piątek, wstała, jak zwykle i ubrawszy się, kazała sobie założyć konie, tak, by zdążyć na oznaczony czas. Miała jakieś dziwne uczucie, że musi wszystko zostawić, o ile możliwości, w porządku, bo pewnie z miasteczka już nie wróci.

„Może konie poniosą, może autobus mnie przejedzie, ale... chyba już tu żywa nie wrócić!” Obeszła jeszcze wszystkie ulubione swoje zakątki, pożegnała się z inwentarzem, czyniąc to

wszystko automatycznie, na „wszelki wypadek”.

Do miasteczka zajęli bez żadnego wypadku. Wierzyciele już byli wszyscy, mimo, że nie było jeszcze jedenaście. Brakowało jedynie osoby najważniejszej — Baklińskiego. Hanka raz i drugi spojrzała niespokojnie na zegarek, naraz otworzyły się drzwi, zamiast jednak oczekiwanego, wpadł przez nie Krzywnard. Był zgrzany, zmęczony i widać było, że silnie wzburzony.

— A, jest pani! To dobrze! No, chwata Bogu, nic się jeszcze nie stało, ale... cudem uniknęła pani... wielkiej przykrości... — mówił szybko, witając się z Hanką.

— Co się stało? — spytała głosem drewnianym, jakby nieswoim. Och, wiedziała przecież, od początku czuła, że musi się coś stać, by przeszkodzić jej wywołaniu z męki kłopotów, w których się wila...

— Bakliński aresztowany. Podejrzany o szpiegostwo na rzecz, jak się to mówi, „ościennego mocarstwa”. Jakkolwiek niema jeszcze nic pewnego...

— To stąd te pieniądze — wtrąciła Hanka.

— Nie! pieniądze niemieckie, nie je-

go! Udowodniono mu mianowicie, że był agentem Związku, mającego za cel wykupienie w Polsce majątków, leżących w punktach strategicznych, nadgranicznych i t. p. Stąd te warunki nadzwyczajne, stąd ta łatwość uzyskania dużej sumy, bo chcieli być panami na naszej ziemi, a ten... ten... szubrawiec dopomagał im w tem. Po paru latach najdalej i Juszczyń przeszedłby w ich ręce, jak przeszło niedawno „Zabie oczko”.

— Boże! — szepnęła Hanka, a twarz jej w jednej chwili pobladła i poszarzała zarazem. — więc to przecucie?... Juszczyń... jej ukochany, miałby przejść w ręce Niemców? przelatowały chaotycznie myśli przez mózg. I tak niewiele brakowało do tego...

— Kto to wykrył?

— Ja... zacząłem badać... śledzić Baklińskiego... skąd ma pieniądze... nie pani wcześniej nie mogłem dać znać, żeby go nie spłoszyć... wyjechał na cały dzień ongedaj, a dzisiaj, kiedy go aresztowano, znalaziono przy nim umowę, zawartą z tym Związkiem niemieckim, mocą której zobowiązują się w ciągu paru lat unieść szereg pożyczek na hipotekach majątków nadgranicz-

nych, położonych w pasie strategicznym, tych, które mu wskazał Związek. Pani Juszczyń miał pójść też na zer... — tłumaczył Krzywnard, a jakkolwiek objaśniał dość wyczerpująco, Hanka wyczuła, że nie może powiedzieć wszystkiego.

— Dziękuję panu! Z całego serca! Boże! co bym ja była zrobiła! Przepraszam panów — zwróciła się do wierzycieli — że trudziłam ich napróżno. Jak panowie słyszą, niema w tem mojej winy. Chciałam jaknajlepiej, a tymczasem „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!”

— No, cóż, poczekamy jeszcze. Pieńiądze by się przydały, ale jak niema, to trza poczekać! — zauważył jeden z wierzycieli.

— Niepotrzebne zwracanie głowy! — zamruczał inny.

Hanka wracała do domu z pustką w głowie, w której było miejsce jedynie na jedno pytanie: „co teraz?” Łagodny ruch bryczki działał na nią usypiająco, lecz poprzez odrętwienie półsnu, ciągle w takt stukła kół, w takt stąpnąć końskich, dźwięczało w mózgu: „co teraz? co teraz?”

(Ciąg dalszy nastąpi)

zyska ściągają ludzi do „Domu Kuracyjnego”. Młodzież decyduje się na pobyt w sali, gdzie do tańca kusi gładka posadzka, a starsi obsiadają stoliki na tarasie i rozkoszują się przepięknym widokiem morza. Kelnerzy w czarnych frakach — upał straszny — roznoszą filiżanki z kawą i oranżady we flaszkach, przeróżnej provenjencji. Gdyby ktoś powiedział, że oranżadę można wyrabiać z tuczonych cegły i sacharyny, to napewno obrazilby się niejednen fabrykant tej modnej „lemonjady”.

Wieczorem opróżniają się nieliczne w Orłowie miejsca publicznej zabawy. Część gości jedzie w kierunku Gdyni, część w kierunku Sopotu i Gdańska, a reszta, miejscowi letnicy, przed pójściem na kolację i spoczynek odbywają tradycyjny spacer. Nawet najbliższe okolice Orłowa są bardzo piękne i zacisznych ustroni w bukowych lasach starożytności, którzy szukają samotności, oczywiście nie w pojedynkę. FOB.

Wielkiemu sukcesowi przyczyniła się także wygrana seta Brugnona, który wygrał drugą piłkę meczową van Ryna. — Francja prowadzi tępsemem 2:1.

Wczoraj o godz. 20 na ul. Marsz. Focha dostał się pod koła taksówki nr. 161 — 42-letni Jan Różański, ślusarz P. K. P. z Żabikowa. Różański doznał całego szeregu obrażeń a m. in. wstrząsu mózgu i pęknięcia kości czołowej. Nieszczęśliwą ofiarę ruchu ulicznego odwieziono natychmiast do lecznicy kolejowej przy ul. Orzeszkowej. Stan Różańskiego jest bardzo groźny.

Szofer taksówki Leon Sroka sam udał się zaraz po wypadku na komi-

sarjat VIII, gdzie zeznał, że wypadek nastąpił wskutek nieostrożności Różańskiego. Przechodnie natomiast zeznają odmiennie. Dochodzenia ustają, po czyjej stronie winą. (kl)

Przepowiednia pogody na niedzielę: Wielkopolska, Pomorze i Wileńszczyzna: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieniedzie deszczami. Dość ciepło, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

zjazdu przedsiębiorców autobusowych

## Zjazd przedsiębiorców autobusowych

Warszawa, 30. 7. (PAT.) Dziś rozpoczął się w Warszawie drugi ogólnopolski zjazd przedstawicieli przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, który zgromadził około 80 delegatów z całej Polski.

Głównym tematem obrad zjazdu, który potrwa do poniedziałku, są sprawy nowelizacji ustawy o funduszu drogowym i zagadnienia zawodowe.

## Upadłość wielkiego majątku

Kraków, 30. 7. (Tel. wł.) Spadkobierczyni b. ministra spr. zagr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego, Marja ze Skrzyńskich Sobañska zgłosiła w sądzie okręgowym w Jasle wniosek o postępowanie ugodowe, z którego wynika, że stan czynny majątku wynosi około 3.700.000 zł, a stan bierny 4.150.000 zł. Same koszty wniosku i ewentualnie jego przeprowadzenie wyniosą 45.000 zł.

Sobańska ofiarowuje wierzycielom 60 proc. należności w ciągu 2 lat.

## Gorgułow wniosek o rewizję wyroku

Paryż, 30. 7. (PAT.) Dziś popołudniu Gorgułow podpisał wniosek o rewizję wyroku sądu przysięgłych.

## Śmiertelny wypadek w górach

Chamonix, 30. 7. (PAT.) Dwaj alpinści bawarscy ulegli wczoraj w górach śmiertelnemu wypadkowi.

Znaleziono ich martwych na zboczach lodowca, na który spadli.

## „Święto morza” w Gdyni

Gdynia, 30. 7. (PAT.) Całe miasto przybrało wygląd uroczysty. Od rana panuje niezwykle ożywienie. Ulicami przeciągają tłumy publiczności i wielka ilość samochodów. Domy udekorowane i iluminowane. Na Kamiennej Górze, gdzie ma stanąć Bazylika, wzniesiono olbrzymi krzyż projektu inż. Bochniaka, oświetlony reflektorami. Krzyż robi wrażenie, jakoby unosił się w po-

wietrze. Do godz. 21 przybyło 25.000 uczestników.

O godz. 17 przybył do Gdyni 18 p. ułanów pod dowództwem ppłk. Kosiorzkiego, witany owacyjnie przez ludność. O godz. 19 odbył się capstrzyk z udziałem orkiestr kawaleryjskich. Capstrzyk zatrzymał się przed gmachem Komisariatu rządu i odegrał kilka utworów.

## Przejechany przez taksówkę na ulicy Marszałka Focha

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do lecznicy kolejowej

Wczoraj o godz. 20 na ul. Marsz. Focha dostał się pod koła taksówki nr. 161 — 42-letni Jan Różański, ślusarz P. K. P. z Żabikowa. Różański doznał całego szeregu obrażeń a m. in. wstrząsu mózgu i pęknięcia kości czołowej. Nieszczęśliwą ofiarę ruchu ulicznego odwieziono natychmiast do lecznicy kolejowej przy ul. Orzeszkowej. Stan Różańskiego jest bardzo groźny.

Szofer taksówki Leon Sroka sam udał się zaraz po wypadku na komi-

sarjat VIII, gdzie zeznał, że wypadek nastąpił wskutek nieostrożności Różańskiego. Przechodnie natomiast zeznają odmiennie. Dochodzenia ustają, po czyjej stronie winą. (kl)

Przepowiednia pogody na niedzielę: Wielkopolska, Pomorze i Wileńszczyzna: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieniedzie deszczami. Dość ciepło, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Do Zarządu Kursów Maturycznych  
**„WIEDZA”**

w Krakowie  
ul. Studencka 14.

Z wielką przyjemnością komunikuję, że dnia 15 czerwca 1932 r. złożyłem egzamin nadzwyczajny z 6-ciu klas gimn. w Państw. Gimn. IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie z wynikiem dobrym.

Za sumienną pracę i trudy, poniesione w ciągu 2-letniego przygotowania mnie do powyższego egzaminu, składam na tej drodze Szan. PP. Profesorom oraz Szan. Dyrekcji gorące z głębi serca płynące wyrazy podziękowania i wielkiej wdzięczności.

Adolf Zientek, Dolna Liszna, Czechosłowacja.  
Pp 3 588-70.60

**TEATRY**

**Z Teatru Polskiego**

Fascynująca swą efektowną i pełną wyrazu akcją sztuką „Katarzyna II”, która wypełnia co wieczór doszczętnie widowie Teatru Polskiego, ukaże się jeszcze tylko trzy razy. W niedzielę, poniedziałek i wtorek, poczem ustępuje całkowicie z repertuaru. W roli Katarzyny II p. Wasilewska stwarza nawskroś interesującą kreację. Gość Teatru Polskiego, artysta scen warszawskich p. Robert Boelke gorąco jest oklaskiwany w roli Aleksego Czerbego.

Ciekawa i wesoła premjera. We środę występuje Teatr Polski z premjera groteskowej komedji świetnego humorysty angielskiego Jerome K. Jerome'a „Genjusz i kucharka”, w której wystąpi gościnnie p. Robert Boelke. Będą to ostatnie występy gościnne doskonałego artysty, cieszącego się ogromną sympatią publiczności poznańskiej.

**Z Teatru Nowego**

Miły nastrój, panujący codziennie na widowiu w czasie przedstawienia świetnej komedji Armantea i Gerbidona „Szczer hotelowy”, najlepiej dowodzi wartości tej doskonałej sztuki.

Emocjonująca historia miłości młodej Hiszpanki i paryskiego przemysłowca posiada walor niezrównanego wdzięku i prawdziwie francuski humor, a wyśmienita obsada z p. H. Cieszkowską w roli głównej przyczynia się do zastuzonego powodzenia tej komedji.

**Scena letnia na Solaczu**

Począwszy od czwartku, d. 4 sierpnia, Teatr Nowy uruchamia scenę letnią w parku solackim, specjalnie zbudowaną na wodzie.

Jako pierwsze przedstawienie wystawiona zostanie piękna komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki”, w której wezmą udział pp. Fontanówna, Nochowicz, Nadworna, Folański, Butkiewicz, Górski, Raczkowski i inni.

**Z Teatru Letniego**

(plac Nowomiejski nr. 5)

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. poraz jedenasty doskonała rewja p. t. „Wesele na Chwaliszewie”, ciesząca się niebывałym powodzeniem.

W najbliższych dniach premjera doskonałej krotoczwili ze śpiewami i tańcami p. t. „Ulani ks. Józefa”.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł wcześniej do nabycia w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna.

**Cyrk „Olimpia”  
na ukończeniu**

Okazały cyrk „Olimpia” przy ulicy Poznańskiej jest już tak dalece wykończony, że w tych dniach przeprowadzono próbę akustyki. Próba wypadła zadowalająco.

Gmach na zewnątrz jest już otykowany, wewnątrz zaś wykończa się roboty, poczem rozpoczyna się prace malarskie. Olbrzymia kopuła, pokryta zostanie w tych dniach ogniotrwałą masą. Wszelkie prace, jakie obecnie jeszcze zostaną wykonane, są drobne i długo już trwać nie będą. Właściciel cyrku p. R. Andrzejewski, który w 1928 r. zorganizował „Lunapark”, a w r. 1929 „Wesołe Miasteczko” na terenie P. W. K. przeprowadza obecnie już kontrakty z artystami światowej sławy. Dyrekcja dąży do tego, aby jak najwięcej zaangażować artystów-Polaków, których mamy niemało nie tylko w kraju, ale także i zagranicą. Najprawdopodobniej uda się pozyskać m. in. znany zagranicą polski zespół pod

**Forma sportowa naszych Olimpijczyków**

Wiadomości dochodzące z Ameryki o naszych olimpijczykach są bardzo charakterystyczne.

Oto najciężej przeszli podróż morską Heljasz i Siedlecki, natomiast w doskonałej formie są kobiety: Wajssówna i Schabińska oraz wioślarze, z których dwójkę bez sternika Amerykanie uważają za bardzo groźnego przeciwnika.

Z artykułów, jakie drukowane były w sprawie sportowej o przygotowaniach przedolimpijskich wiemy, że Wajssówna i Schabińska najskrupulatniej przestrzegały dożywiania się cukrem, a dwójka bez sternika już od paru lat była dożywiana cukrem. Natomiast Heljasz i Siedlecki ze wszystkich lekko-atletów-olimpijczyków przywiązywali najmniejsze znaczenie do

formy dożywiania. I oto okazało się, oni to właśnie najbardziej odczuli skutki podróży morskiej, którą tamci przeszli bez żadnego wstrząsu.

Czyż nie jest to jeszcze jedynym dowodem krzepiącego wpływu cukru, który nie tylko wzmagą energię, ale i uodpornia organizm ludzki!

Jest również rzeczą ciekawą, że trener polskich lekko-atletów Klumberg, pisząc przed wyjazdem artykuł do jednego z pism sportowych, zaznaczył, iż w razie gdyby podróż morska źle wpłynęła na olimpijczyków, celem przyspieszenia powrotu do formy zastosuje on, podobnie jak to miało miejsce w obozach treningowych, dożywianie zawodników cukrem.

**Dla oczyszczenia krwi** pić rano przez kilka dni z rządu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drogerjach. nw 4 665

**Wiadomości potoczne**

— **Kartuzy.** (Z gorzelnicy szkoła.) Okręgowy Urząd Ziemiński w Grudziądzu rozpisuje przebudowę nieczynnej gorzelnicy w majątności Łapin na szkołę powszechną. Majątność Ł. została już rozparcelowana. (x.)

roli arystokratki węgierskiej — heroiny bardzo smutnego romansu — nie przekracza poziomu wysokiej poprawności. Najciekawszym z jej partnerów jest bezwątpienia Hans Albers w roli właściciela wielkiego magazynu mód. (Ga)

**Kino „Tęcza”** wyświetla film pod tyt. „Bezbronne dziewczę”. Fabuła tego filmu jest nieskomplikowana i przeraźliwie smutna. Młoda, naiwna dziewczyna, padła ofiarą brutalnego zgwałcenia przez jakiegoś włóczęgę - wykołajca i, nie mogąc przeżyć hańby, kończy śmiercią samobójczą.

Ewelina Holt dzięki swym warunkom zewnętrznym jest predystynowana do ról młodych, naiwnych dziewcząt, pełnych słodyczy i łagodności, dla tego też w roli tytułowej czuje się dobrze. Partnerem jej jest Ernest Verebes, którego wolimy w rolach komedjowych. (Ga)

**Kino „Muza”** wyświetla film pod tyt. „Ostatnia noc skazańca”. Jest to dramat, zrobiony z wyczuciem mocnego efektu kinowego. Bohaterem jego jest młody człowiek imieniem Jack, który mimo, że wychował się wśród przemytników alkoholu, ma dobre instynkty i pragnie rozpocząć lepsze życie. Jack zabił swego opiekuna, nie chcąc, aby matka jego, której nie zna, żona gubernatora stanu, dowiedziała się, kim jest jej syn. Jack ma być za to powieszony, lecz po bardzo wielu dramatycznych scenach zostaje ułaskawiony przez gubernatora stanu.

Ładne wygranie melodramatycznych akcentów sprawia, że film wykazuje aplauz widza, który z ulgą oddycha, dowiedziawszy się wreszcie, że Jack nie będzie powieszony. W roli Jack'a oglądamy Ryszarda Barthelmessa a w roli tancerki Mary — Linę Basquette. (Ga)

**KALENDARZYK**

Niedziela, 31 lipca 1932.  
Słońce: wschód 4,11; — zachód 19,47; — długość dnia 15 godz. 36 min.  
Księżyc: wschód 1,04; — zachód 19,20; — przed nowiem.  
Kal. rzk.: Ignacy S. J.; jutro Piotr.  
Kal. słow.: Zdobysław; jutro Rolisław.

**Zebrańia**

- Dziś o 9 Cech Czeladzi Ciesielskiej — urocz. nabożeństwo u Fary; następnie zebranie u p. Koniecznego, ul. Maszalarska 2;  
o 10 „Jutrzenka” Stow. Absolwentek Szkoły Dokszt. w szkole ul. Marsz. Pocha 1;  
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej w Domu Rzemieślniczym;  
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;  
o 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich u p. Ograbowiczowej w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;  
Jutro o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskięgo 15;  
o 20 Polski Zw. Lokatorów i Sublokatorów (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda;  
o 20 Tow. Abstynenckie pod wezw. Św. Kazimierza w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;  
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;

**Pogrzeby**

Dziś: Sp. Wacława Józefowskiego o godz. 16,45 z kapł. cment. na Górczynie. — Sp. Józefa z Knapskich Mikołajczaka o godz. 17 z kapł. szp. wojskowego Waly Jana III.

**TEATRY:**

Teatr Polski: Dziś — „Katarzyna II.”  
Teatr Nowy: Dziś — „Szczer hotelowy”  
Teatr Letni (w ogrodzie pl. Nowomiejski) Dziś — „Wesele na Chwaliszewie”

**Obóz Wielkiej Polski**

Obwód I. (Śródmieście)

W poniedziałek, dnia 1 sierpnia rb. o godz. 20 odbędzie się **zbiórka rejestracyjna**

Obwodu I. w sali Stronnictwa Narodowego.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

**ZAWIADOMIENIE.**

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że objealiśmy Generalne Przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk **maszyn do szycia importowanych z ZSSR przez „Sowpoltorg w Warszawie”**, Generalne Przedstawicielstwo Tow. Akc. „Sowpoltorg w Moskwie” Sp. z ogr. odp. **Warszawa, Wierzbowa 11.**

Prosimy konsumentów i zastępców, życzących sobie nabyć po niskiej cenie maszyny do szycia pierwszorzędного gatunku, o zwracanie się do naszej firmy.

**„ROSMA”**

GENERALNA SPRZEDAŻ MASZYN ROSYJSKICH DO SZYCIA, SP. Z OGR. ODP. BYDGOSZCZ, GRUNWALDZKA 22, TEL. 1038

np 4683

*Świetnie chłodzi i orzeźwia  
„Peppermint” z lodem  
„Rektyfikacji Warszawskiej”*

**Zasądzenie oszusta  
mieszkaniowego**

Przed sądem w Poznaniu stanął znany oszust mieszkaniowy Stanisław Lemański, który za pośrednictwem ogłoszeń w gazetach naciągnął szereg osób, poszukujących mieszkań, na różne kwoty pieniężne od 5 do 20 zł.

Sąd skazał Lemańskiego na miesiąc więzienia. (z)

**Bankructwo gdańskiego  
banku**

Gdańsk, 30. 7. (PAT.) Gdański Bank Związkowy (Danziger Bankverein) zawiesił wypłaty. Pasywa przewyższają aktywa o 5.606.000 guldenów. „Danziger Volkstimme” stwierdza, że głównymi działaczami Banku byli nacjonalisci niemieccy, udzielający kredytów bez dostatecznej uwagi.

**SPORT**

**Piłka nożna**

„Warta” — Żidonice 2:1 (0:0). Niezwykle zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, gdyż wynik remisowy więcej odpowiadałby przebiegowi gry, która do pauzy toczyła się pod lekką przewagą „zielonych” a w drugiej części była wyrównana. Goście w stosunku do meczu z przed dwóch lat znacznie się pogorszyli. Dużo kombinują w polu, wykazują niezłą orientację i opanowanie piłki, lecz poza tem są zupełnie niezaradni, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych. — Mecz prowadzony w dość szybkim tempie, miał kilka momentów ciekawszych jedynie w drugiej połowie gry. Prowadzenie uzyskuje — naszym zdaniem ze spalonego — Scherfke z podania Sroki. Drugą bramkę strzela w kilka minut później ten sam z karnego, podyktowanego za sfaulowanie Kryszkiewicza. Honorową bramkę dla gości zdobył ładnym strzałem lewy łącznik. Sędziował p. Leracz.

**KRONIKA FILMOWA**

**Kino „Słońce”** wyświetla film pod tyt. „Cztery z Legji”. Legja cudzoziemska jest wdzięcznym tematem filmowym. Daje możność pokazania całej kolekcji różnego rodzaju wykołajców życiowych. Każdy z bohaterów ma poza sobą jakąś tragedję, tajemnicę. Poza tem pustynia jest bardzo fotogeniczna, a obleżenie fortecy z umierającymi z pragnienia żołnierzami stanowi silny akcent dramatyczny. Dodawszy do tego kilka fragmentów z galopującymi Arabami, mamy gotową receptę na film afrykański. Podobny do wielu jest i film obecny. Poza ogólnymi akcesorjami ma jeszcze intrygę sensacyjno-romantyczną, opowiedzianą przeważnie w napisach. Artyści grają dobrze; w rolach głównych widzimy Warnera Baxtera i Myrnę Loy.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

**Kino „Metropolis”** wyświetla film p. t. „Wyspa tajemnic”. Scenarjusz świetnie pokrywa się z tytułem — jest w nim bowiem cała masa tajemnic i niejasności. Na niewielkim żaglowcu płynie ekspedycja, poszukująca wyspy, na której znajdują się pokłady minerału, zawierającego rad. Ponieważ właściciel statku chce wyzyskać odkrycie na swoją korzyść, krzywdząc młodą dziewczynę, dzielny kapitan arestuje go wraz z częścią załogi. Po przybyciu na wyspę arestowani uciekają, poczem rozpoczyna się walka pomiędzy dwiema partjami. W walce żywy udział biorą również dzikus! Niespodziewaną odsiecz stanowi aeroplan, który znalazł się na wyspie w jakiś tajemniczy sposób. Film obfituje w efektowne sceny: burzę morską, wybuch wulkanu, dzikie zwierzęta itp.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

**Kino „Odeon”** wyświetla film pod tyt. „Kobieta w płomieniach”. Olę Czechowa, którą pamiętamy z dawnych czasów z wielu komedji, już od kilku lat oglądamy wyłącznie w dramatach. Jest to aktorka, z której zdolny reżyser może wydobyć bardzo dużo. Dowodem tego mogą być takie obrzy, jak „Moulin-Rouge” Duponta, czy nawet „Studentka” (nakręcona według znanej powieści Vicky Baum). „Kobieta w płomieniach” nie nakręcał jednak reżyser tej miary, co Dupont i dlatego też gra Czechowej w

**Nareszcie bez szarpania!**



Przez swe ostrze nie znające oporu nowy nożyk GILLETTE zapewnia idealnie gładkie ogolenie.

Służy również do aparatów z 3-ma otworami. np 4237

**SKÓRZANA PAPIEROSNICA**

dla palaczy tutek (gilz)

**ALTESSE**

MOKKA PEŁNOWATKI  
Jako premja za 50 wieczek

Ip 1043



# Z Ziemi Kościańskiej

Nieco krajobrazu i przeszłości

Uciekając przed kamiennym skwarem miasta szlakiem południowym, przez Puszczykowo, linią kolejową Mosina—Czempiń—Kościan—Racot, wpada się nieoczekiwanie, po godzinnej zaledwie podróży, w jeden z najbar dziej uroczych, malowniczych krajo obrazów ziemi wielkopolskiej. Pola poprzegradane lasami, pozbawione monotonji, w coraz to zmienniejszych panoramach oko usidlające, kojarzą wędrowca-podróżnika z otaczającym go światem. Miodem syte łąki koni czynne, różnaitość i bogactwo przyrody jak wzorzysty dywan biegna tu olbrzymim bladem piękna ku południu. Słońce tu jakos inne, opada ci chą, żarliwą a niedokuczliwą szatą, błogostawiając ziemi rodzającą i dogrze wając jej plód w dojrzałość.

Opola już ogromnemi szmatami żęte. Snopy żyta jak wojska żniwne w ordynku czekają na rozkaz koncentracji w stogi. Owsy tylko jeszcze podzwaniają z cicha na pniu, brązowiejąc. Łubiny w złotych grzebieniach słodką wonią przepajają powietrze. Kartofliska, tu i owdzie ponownie przekwitające, osłaniają w zbitych krzewach przed pobrząkiem kosisię chotem żniwiarek stadka kuropatw i piochliwe szaraki. A nad temi uroczyskami, jak chór seraficki wielkiego kościoła przyrody, odprawiają wieczyste modły w wielogłosowych trelach skowronki, słowiki, gile i szczygły.

Tu chaty wsiowe przykucnięte za pagórkami, za laskiem, za gajem brzo zowym, do ziemi przywarłe, ciche, w krzaczastych malwach i wyniosłych słonecznikach szczerzą biel ścian. Tam dworki, jak śpiący rycerze, zaszyte śród rosnących lip i topoli, klonów cie nistych i dębów.

W konarach szumią z cicha po szmery dawnych dziejów. Nie znają one ni czasu ni przestrzeni wieko wych... wieczyste.

Wędrujemy się przez żywopłoty kolczastych głogów do ich tajemnic zazdrośnie strzeżonych. Im bowiem uszczkawszy okruh dawności, w dwójnasób piękno ziemi polskiej do cenimy.

Oto Mosina. Któżby, jadąc do Ludwikowa nie przemierzył przy oka zji wzdłuż i wszerz tego cichego miasteczka o poczciwym żywocie, znanego każdemu poznańskiemu dziecku z przysłowiowego „eleganta z Mosiny”. Ale nie każdy z pewnością wie, że pradziędzicem tej późniejszej królew szczyzny był comes Przedpełk, prodek rodu Łodźiów, który dzierzył Mo sinę z przyległemi włościami Trzebaw, Krosna, Sowiniec, Pożegowo w r. 1241, a którego sławetny syn, wojewoda Mi kołaj, był założycielem Gostynia. Póź niejszy dziedzic Hieronim Mosiński (1490—1541) miał nieładną kłopot z oko licznymi „panami”, których skarżył o wywiezienie z borów królewskich 4400 fur drzewa. Bagatela! Oto jak dawnej już daty jest ta bolączka jeź dzenia do cudzego lasu po drzewo. Po dobnie jak „wypadecki” z tej dawnej już epoki wskazują, że i hitleryzm dzi siejszy korzeniem sięga w zamierz chle czasy. Kronika bowiem z tych okolic notuje, że „za starostowania Hieronima Radomickiego r. 1629 swa wolne kupy żołnierstwa niemieckiego spustoszyły (pobliskie) Pożegowo i wieś została bez budynków”. Wszyst ko się w historii powtarza.

Lecz spieszymy dalej w stronę Czempinia, biorącego nazwę i po czątek od Jana Czapy, którego nazwi sko łączą kroniki z r. 1388 z tą oko licą. Tu oto wkraczamy w władztwo Borków. Można ten ród — jak kroni ki głoszą — w XV wieku „władali tu w blisko 50 wioskach i miał w obrę bie swych dóbr 10 kościołów parafjal nych”. Praojcem rodu Borków ziemi kościańskiej, a wywodzącego się z kasztelanji kołobrzesckiej, był Wojsław z Gryżyny, osiadły w początku XIV w. w tej oto Gryżynie, opodal Obry położonej, a tak znanej poznańskiej działwie z wiersza wielkopolskiego poety-żołnierza Franciszka Moraw skiego p. t. „Brzoza gryżyńska”.

Wstąpmy więc na chwilę na cmen tarz gryżyński. Niema już niestety śladu starej, dawnej brzozy. Legła ona pod ciosami czasu, ustępując miejsca młodszej, jako dynastycznej następ czyni. Podobnie jak i ślady grobów przystoiły bujnie rozrosłe jeżyny, wśród których przetrwały jeno jak wi zja dawnych świetności ruiny kościół ka św. Marcina.

Tyle rzeczywistość, od której o ile silniejsza, niezniszczalna jest potęga legendy. Ona tam trwa w konarach

drzew, ukryta i wiecznie żywa.

A tuż pod Gryżyną lasami z nią spleciony Racot, śród cienistych, gę stych lasów nadobrzańskich, dzisiej sza siedziba stadniny państwowej i pa lac letni Prezydenta Rzpltej.

Pierwotna jego nazwa Radsad (w kronikach z r. 1366 zwany Raczsati in insula); po roku 1600 Racat na ostro wie, za zaborców zaś w gwarze ludo wej z zadomowioną nazwą Racot, dziś w powszechnem użyciu zalegali zowaną. Władali tu Leszczyce, Grzy malci, przodkowie Grzymalicy Janu sza Suchywilka (1374 r.) arcybiskupa gnieźnieńskiego, później Radomiccy, Bronikowscy, następnie Jadwiga Guł towska, krewna 10 kądzieli króla Ja na III, aż w wieku XVIII księżęta Ja błonowscy, z których księżę-wojewa da Antoni r. 1798, gdy Polska konała, zaprzedał potężne trzy klucze racoc kie księciu Oranji, królowi Niderlan dów. Dziś Racot powrócił do prawowi tnych włodarzy, coprawda z piętnem kainowem w koszarowej architekту rze gospodarskich zabudowań, obcych polskiemu charakterowi magnackich rezydencyj.

Od Racota i Gryżyny lasami i łąkami nadobrzańskimi dociera się do pojezierza kościańskiego. Długim łań cuchem sześciu jezior wkracza się w powiat leszczyński, sięgając po Osiecznę.

Ciche tu leżą jeziora, zaszyte w la skach olchowych, ujęte sitowiem szu warów i tataraków gęsto — często osłonięte białopięnnymi gajami brzo zowemi, podesłanemi łubinowemi ko biercami. W chmurne przedwieczera są ich tonie pogrążone w granacie a tramentowym, a w słoneczne ranki rozłożone blaskiem wesela i uśmie chu. A nad niemi i w gąszczach ich baśniowych brzegów wielojęzyczna mowa gwarzy ptactwo wodne.

Tu Wonieś i Jezierzycy: jeszcze wedetty niemieckie — w lesie napot kałem tabliczkę szkolki świerkowej, oznaczoną obco nam dziś brzmiaćm napisem „Siegfried-Schonung 1924”. A dalej ku Osiecznie Witosław. Dwór w sędziwym parku starych dębów, cie nistych klonów, starych kasztanów i potężnych brodatych świerków. Wła sność — Opitz von Boberfeldów. Wi toslaw: stara prapolska rezydencja pańska. W XIII wieku siedzieli tu Szaszorowie-Opale z rodu Szaszorów czyli Orłów. Bogułał z Koszanowa, syn Dzierżkraj z Kopanicy darował w roku 1301 Witosław biskupowi po

znańskiemu. W wieku XV Jarogniewscy tu władali, po nich Rydzyńscy, aż w zmiennych kolejach losu dziś Opitzowie von Boberfeld.

Co zacz — ci Opitzowie? Przypadkiem ślad o nich wskazał... podręcznik do historii literatury niemieckiej.

Marcin Opitz urodził się 1597 r. w Bunzlau nad Bobrem na Śląsku. Był niemieckim poetą śląskim, Studjował w Frankfurcie nad Odrą i w Heidel bergu. Jako bard przewędrował Niemcy, trafił nawet do Siedmiogrodu i Holandji. Wreszcie stał się powierni kiem śląskiego magnata hr. Dohna i wysłany w ważnej misji do Paryża wrócił widocznie wywiązawszy się z zadania dobrze, do Niemiec, a w na grodę za to nobilitował go cesarz Fer dynand II, nadając mu przydomek „von Boberfeld”.

Na tem historia tego poety byłaby mniej ciekawa, gdyby nie szczegóły następny jego kolei życia. W końcu swoich wędrowek Opitz dotarł... do Gdańska, gdzie otrzymał nominację na poetę dworskiego i historyka kró la Władysława IV. W Gdańsku umarł

na dżumę w roku 1639.

Tu urywa się nic szczipłych wiadomości o dawnych i dzisiejszych właścicielach Witosława.

Jak z autohtonów do „przybysła wów” trafił Witosław, nie da się na razie wyświecić. Może uda się to przy innej okazji.

Peregrynując krajoznawczo po pol skich ziemiach nie zapominajmy, że poznanie nie może się ograniczać do krajobrazu, lub do posmakowania bezpieczeństwa, przydrożnych, orzeźwia jących jeżyn, malin leśnych, czy przy ziemnych w mchu ukrytych poziom ek, lecz oko i ucho czujne powinni śmy mieć na to, co szumią nam lasy, co śpiewają w gałęziach drzewa, co bożemęki pochylone na rozstajach dróg szcęcą i co gąszcze dawnych parków, pamiętających świetności złote go wieku, donośnie pragną nam przy pomnieć.

Wówczas dopiero poznamy i poko chamy prawdziwie ziemię ojczystą.

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

Nowy Dębiec, w lipcu.

## U Eskimosów na Alasce

Misjonarze katolicycy docierają w swej pełnej poświęcenia służbie Bożej do najbardziej odległych zakątków świata — nie wyjącając — nawet zamieszkałej przez Eskimosów Alaski. Oto, co podaje jeden z nich o życiu i zwyczajach tych mieszkańców podbiegunowych:

W czasie zimy na Alasce, która tu trwa większą część roku, misjonarz ma jeden tylko sposób komunikacji, a są nim sanki zaprzężone w psy. Latem podróże odbywają się tylko drogą wodną. Eskimosi budują swoje chaty zawsze na brzegu jakiejś rzeki, rzeka ta bowiem jest dla nich nie tylko drogą komunikacyjną, ale jednocześnie dostarcza im żywności. Żywią się oni przeważnie rybami. Sieci ich przy do brym poławie mogą im dać do 800 ryb dziennie.

Przy dobrej pogodzie podróż po Yu konie jest nadzwyczaj przyjemna, lecz zato w razie niepogody lub bur zy, a zdarza się to w tych okolicach aż nadto często i zupełnie niespodzie wanie, jest próbą wytrwałości i cier pliwości. Burza taka może trwać od jednego do dziesięciu dni i wtedy trzeba ją przeczekać w jakimś ukry ciu, inaczej bowiem grozi niebezpie czeństwo zatonięcia. Mieszkańcy Ala ski wiedzą, że nie należy spieszyć się ani niecierpliwić, są przyzwyczajeni do naginania się wobec kaprysów

przyrody i zawsze oczekują czegoś niespodziewanego.

Eskimosi zawsze bardzo się cieszą z powodu przybycia misjonarza. Gdy by misjonarzowi wystarczyło siły na całodzienne kazanie, nie wychodziliby przez cały dzień z kościoła, słuchając z jednakowem zainteresowaniem jego słów.

Jest to lud zamknięty w sobie i milczący. Zdobywa się jego zaufanie dopiero po dłuższym czasie.

Śmiertelność pomiędzy Eskimosami jest bardzo wielka, zwłaszcza pomiędzy dziećmi, tak że głównem zadaniem misjonarza jest grzebanie zmar łych oraz chrzciny, bowiem dzieci ro dzi się wiele, lecz umierają one prze ważnie jeszcze w okresie niemowlęc twa. Święta i uroczystości pośród Eski mosów są rzadkością, lecz za to, gdy np. jest dzień święta (t. zw. „potlach”), ludność cieszy się i bawi jak dzieci, a przygotowania trwają nieraz po parę tygodni. Zwykle cała jakaś sąsiednia wioska przyjeżdża w odwiedziny, gdyż Eskimosi są niezwykle gościnni i hojni. Tańce przy dźwiękach bębnow od bwywają się w chatach podziemnych. Chaty te, zwane „kazhim”, posiadają tylko jedno okno w dachu. Jest ono zaciągnięte błoną fokii, zamiast szyby. Wejście zawieszono jest skórą niedź wiedzłą. Tańce i śpiewy Eskimosów są bardzo piękne w swojej naiwności i melodyjności. Słuch mają dosko nały. (KAP).

## Mały Kazio czyta list z podróży





## Zwierzęta wobec radja!

Próba radjo-ankiety i jej wyniki

Mam przed sobą spory pakiet listów, zawierających odpowiedzi na pytanie: „Jak zwierzęta reagują na radjo?” Zawdzięczam je uprzejmości red. Wacława Frenkla, który ogłosił moją ankietę przed mikrofonem „Polskiego Radja”. Dość liczne odpowiedzi napłynęły zewsząd. Już z tego choćby względu, geograficznego, są interesujące, obejmują bowiem w szerokim zasięgu dużą część kraju. Są tedy listy z Kresów zachodnich i wschodnich, z wielkich i małych miast, z najodleglejszych zakątków. Cały zastęp ludzi, interesujących się życiem zwierząt. A gdzie ich niema? Są nad Notecią i nad Niemnem, w puszczy Tucholskiej i w lasach wołyńskich, w Koronowie, w Zgierzu i Trzebigoszczy. Naogół jednak nie byli przygotowani do odpowiedzi. Nie czynili doświadczeń trwałych i metodycznych, pytanie samo zresztą brzmiało zbyt ogólnikowo. Dlatego obfity naogół i różnorodny materiał nie pozwala na wysnuć jakichś stanowczych wniosków. Podam tu parę spostrzeżeń.

Przedmiotem ankiety jest w dziele dziesiątych pies. Najbardziej żyty z człowiekiem i najłatwiejszy do obserwacji. Więc wilczury, foksiki, pinczerki, doberman i owczarki, siedząc ze słuchawką na uszach lub przy głośniku warując, słuchają w tych listach radja. Obserwowano je w sposób rozmaity. Ludzie mający więcej czasu i sposobności, mieszkańcy prowincji czynią swe spostrzeżenia częściej a z większą cierpliwością i zamilowaniem mieszkańcy miast raczej dorywczo. A i materiał zwierzęcy jest bardzo rozmaity, zależnie od stopnia inteligencji i wieku.

Ze wszystkich odpowiedzi wynika, że psy okazują przeważnie wielką ciekawość i zdenerwowanie w zetknięciu z nowym wynalazkiem. Ale reagują zupełnie inaczej na muzykę i śpiew, inaczej zaś na mowę ludzką, która je dochodzi z fal eteru. Reakcja na muzykę jest zazwyczaj bardzo silna. Jak to zresztą wiedzieliśmy i bez radja. Niektóre, szczególnie wysokie tony przyprawiają psi narząd słuchu o ból. Dlatego w większości wypadków psy wyją nieznośnie usłyszawszy muzykę radiową, tak jak wyją często już przedtem, zanim człowiek posłyszysz zbliżającą się orkiestrę. Ale zdarzają się też wybitnie muzykalne stworzenia, które nietylko z głośnika, ale ze słuchawką na uszach rozkoszują się koncertem.

Np. mały foksik p. Wawrzonówny z Bydgoszczy okazuje w tej mierze zdecydowaną sympatię. Przepadła za muzyką poważną, szczerka natomiast groźnie i wije się z niepokoju, gdy tylko usłyszysz dźwięki „jazzbandu”. Wprost przeciwnie szpic p. Cegłowskiej, tańczy z zapalem „słofoksa”. „Misio” p. Lewandowskiego z Osówki najpierw doprasza się, aby mu nałożyć słuchawkę, a potem pierwszy podaje łapkę i puszcza się w taniec z panienkami przy głośniku. Ogromnym amatorem muzyki jest 5-letni „Juhas”, wilczur z Zamościa. Siada z powagą na środku pokoju, merda kitą, młaska jęzorem, strzyże uszami, czasem lekko warknie z zadowolenia. „Medor” z Rudy Pabianickiej jest tak inteligentny, że niech usłyszysz słowo „radjo” — skacze na kolana i słucha w ogromnym skupieniu, a nawet drży. Itd.

Ze śpiewem gorzej. To zupełnie co innego, niż muzyka. To przypomina już głos ludzki. Nie tylko narząd słuchu jest zaatakowany, lecz cały psi intelekt. Nie wyją, lecz uciekają, posłyszawszy śpiew. Przypomina im bowiem głos ludzki, a z tym zupełnie inna sprawa.

Usłyszawszy po raz pierwszy ludzką mowę w radjo, każdy wrażliwszy pies okazuje zmieszanie wielki niepokój. Jakby go wstrząs nerwowy ogarnął? Co to jest? Przypada z impetem do aparatu, aby znaleźć jego źródło i ogarnąć zjawisko swym naczelnym myśleniem rozpoznawczym tj. węchem. Staje zdumiony, przerażony. Mówi ktoś, kogo wogóle, wedle zasad psiej percepcji, niema albo być nie powinno. Mówi przedmiot martwy, nie wydający zapachu. Szuka tedy gorliwie dalej źródła głosu, obwąchuje słuchawki, tropi w pobliżu głośnika w całym pokoju. A tajemnicza stwora mówi dalej ludzkim głosem, chociaż nie jest wcale człowiekiem.

Z przesłanych mi relacji wynika, że ową zmianą w postawie psa wobec radja, najłatwiej zauważyć, gdy kończy się koncert, a rozpoczyna się

czyt. Inteligentniejszy osobnik zregulował okazywać zmianę w usposobieniu. Ogon pod siebie i w nogi, przyczem słuchawka lub talerz głośnika często padają ofiarą! Prawie nigdy nie przybijają wówczas pozycji zaczepnej, atakującej. Boją się mówiącej maszyny tak jak grzmotu lub huku dalekich strzałów.

Wydaje się też, że pies odróżnia głos ludzki od zwierzęcego. Z dwóch odpowiedzi wynika, że w czasie produkcji z cyrku Stanisławskich psy obecne w pokoju, nietylko odróżniły pogłos produkujących się czworonogów, ale odniosły się do nich uczuciowo: jedne okazały zdziwienie tylko, inne zaś odszczekiwały się agresywnie.

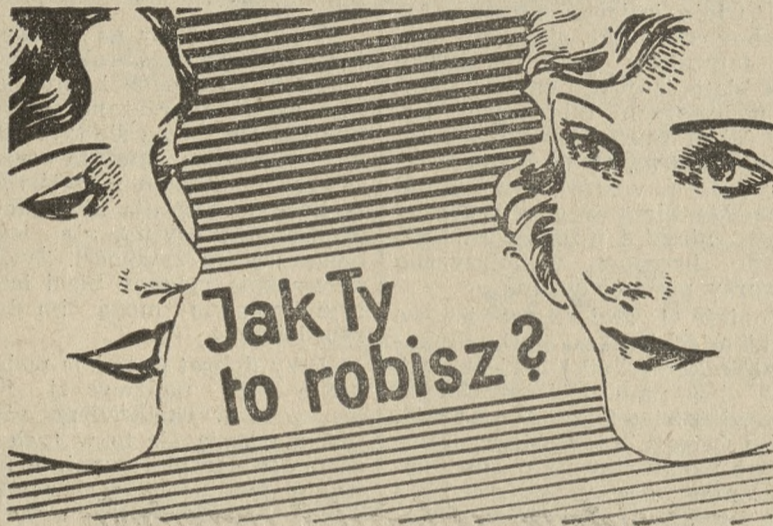
Poczem z reguły następuje obojętność psiej istoty wobec zjawisk leżących poza sferą ich dostrzegalności. Po kilku dniach oswajają się i dźwięk głosu ludzkiego nie czyni już żadnego wrażenia. Radjo staje się wówczas czemś w rodzaju lustra w salonie. W pierwszej chwili czyni to ogromne wrażenie na szczeniaku, gdy dostrzeże swe odbicie w tafli szklanej. Potem, dowiedziawszy się, że zjawisko nie jest ani ważne, ani dostępne dla jego poznania, przechodzi mimo obojętnie. Wraca najspokojniej do swych zainteresowań.

I niczem się nie różni od owej sarenki oswojonej, która złapana i oswojona na pewnym leśnictwie, zrywała się przerażona, ilekroć spłynęła na pokój dźwięki z odbiornika. Serce biło jej gwałtownie, rzucała się do ucieczki. Po trzech dniach, oswojona z nowością spała najspokojniej.

Wszystko zależy zresztą od stopnia współzycia człowieka ze zwierzęciem, od jego przywiązania i posłuchu. Przebywając wiele w towarzystwie zaprzyjaźnionego z nami stworzenia, czynimy nieraz na jego rachunek spostrzeżenia, o których mu się ani śniło. Popełniamy zwyczajny, łatwy do wytłumaczenia błąd antropomorfizmu. Tak np. pewna miła pani w Koronowie ma oswojonego od trzech lat gołąbka. Pani jest wielką amatorką śpiewu i muzyki, gołąbek zaś lubi bardzo swoją panią i nieustannie do niej tęskni. Więc gdy pani nastawia radjo w pokoju, gołąbek dobija się gwałtownie. Uderza skrzydełkami o drzwi, puka dzióbkiem, a gdy go wreszcie wpuszczą przytula się do ramion swej właścicielki i gorliwie słucha koncertu. Zapewne, ale dlatego, bo siedzi na ramieniu swej pani.

Dziwna bowiem i tajemnicza jest dusza każdego stworzenia. Będzie to pies, kot czy nawet gołąbek. Tak bliska nam przyjaźnia, a jednak tak obca i odmienna czasami, że nie zdolamy pojąć jej logiki. Psychologia zwierząt ma jeszcze wiele kart niezapisaných.

ST. WASYLEWSKI.



„Codzień nowe pończochy!”

„Nowe? Nie, tylko, że po upraniu wyglądają, jak nowe”.

„Przecież i ja pierę moje pończochy”.

„Tak, ale ja używam do prania płatków LUX i dlatego moje pończochy wyglądają zawsze, jak nowe”.

Delikatna i obfita piana płatków LUX usuwa brud, nie niszcząc tkaniny.

LUX

Rozpuścić w gorącej wodzie...

Prac i płókać w letniej

Obecnie

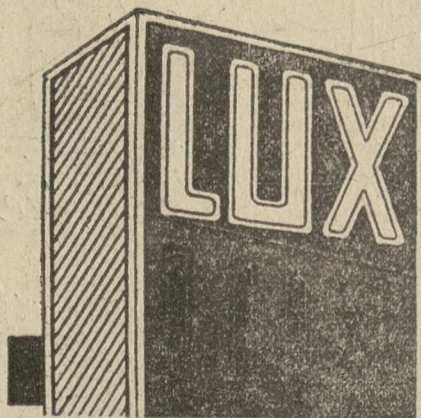
znacznie taniej:

duża paczka

tylko zł. 1.10

mała paczka

tylko gr. 60



Lx P3-32

Nigdy luzem,

jedynie w oryginalnych paczkach!

## Niebo gwiazdziste i bieg planet w sierpniu

31 sierpnia zupełne zaćmienie słońca

Najważniejszym wydarzeniem astronomicznym w sierpniu będzie całkowite zaćmienie słońca. Zjawisko to nastąpi w dniu 31 sierpnia, widoczne jednakże tylko we wschodniej części Azji, na północnym Oceanie Lodowatym, na Grenlandji, w północnej Ameryce oraz północnej części Amery-

ki południowej. Centralna faza przebiega przez południowo-wschodnią część Kanady. W tym czasie odbędzie się także posiedzenie Międzynarodowej Unji Astronomicznej tak, że zjazd astronomów do Kanady będzie w tym roku bardzo liczny. Jak docho-

dzę ekspedycja, jednak z powodu wielkiej odległości jak i związanymi z tem ogromnymi kosztami, nie przekroczy ilości dwóch do trzech osób. Wszelkie prace pomocnicze mają wykonać tamtejsze siły miejscowe. Ekspedycja polska będzie uzbrojona w specjalne aparaty chronokinematograficzne, które podczas ostatniej naszej wielkiej ekspedycji do Laponji dały wysmienite rezultaty.

Sierpień jest także wyjątkowym miesiącem pod względem widzialności komet. Z nowo odkrytych dwie przebiegają półkulę północną, trzecia południową. Są to komety Carrasco, Newman i Geddes. Ostatnia o wielkości 9, a więc bardzo dobrze widoczna, przechodzi obecnie w niewielkiej odległości od bieguna południowego. Z powracalnych komet należy wymienić komety Grigg-Skjellerup'a oraz Kopff'a. Z wyjątkiem południowej komety Geddesa reszta komet należy do rzędu bardzo słabych (jasność ich waha się między 12 a 14 wielkością), a więc widocznych tylko narzędziami o wielkiej sile optycznej.

Nas Polaków interesuje kometa Kopff'a, albowiem odnaleziona została na podstawie bardzo szczegółowych obliczeń, dokonanych przez profesora Kepińskiego z Warszawy.

Widok nieba gwiazdzistego przedstawia w sierpniu następujący obraz. Dominującymi gwiazdozbiórami są Lutnia z główną gwiazdą Wagą, Łabędź z Denebem oraz Orzeł z A-tairem. Świecą przez całą noc wysoko na niebie południowym. Blisko zachodu znajdziemy gwiazdozbiory Strzelca i Skorpiona z czerwonym Antaresem (t. zw. sercem Skorpiona). Nad nim świeci wielki gwiazdozbiór Wężownika, dalej Herkules, Korona Północna z Gemmą. Na zachód od Korony zobaczymy jeszcze Wolarza z główną gwiazdą Arktetem.

Na wschodzie podnosi się gwiazdozbiór Pegaza, tworzącym wraz z Andromadą i Perseuszem wielki wóz, przypominającym kształtem Wielką Niedźwiedźcę, lecz o wiele większych rozmiarach. Nie daleko Perseusza świeci Kassiopeja w kształcie litery W. Biegun północny okrąża Mały Wóz, mając na końcu dyszla gwiazdę Polarną. Między Małym Wozem a Wielkim, zbliżającym się do dolnej kulminacji, wije się gwiazdozbiór Sawka.

Z planet Merkury stał się znowu niewidzialny. Natomiast Wenus przyświeca na niebie porannem coraz dłużej. W największym blasku ujrzymy ją w dniu 3 sierpnia.

Po przeszło rocznej przerwie zobaczymy znowu Marsa. Wschodzi obecnie po północy, przemierzając gwiazdozbiór Byka. Jowisz jest w złączeniu ze słońcem i z tego powodu do połowy września niewidoczny.

Jedyną planetą, widoczną przez całą noc, jest Saturn. Jego system pierścieni jest jeszcze szeroko rozarty, maleje jednak coraz bardziej aż do roku 1936, kiedy pierścienie, nastawiony brzegiem, zniknie zupełnie dla oczu, gdyż ziemia wówczas znajdzie się w jego płaszczyźnie. Ponieważ grubość pierścienia nie przekracza 20 km, przeto zarys jego brzegu jest z naszej odległości niedostrzegalny, nawet przy pomocy lunet. Po wyjściu jednak ziemi z płaszczyzny pierścienia, poczyna się on znowu otwierać. Zjawisko to powtarza się okresowo co lat 14. J. S.

## Cud przyrody w Dolinie Śmierci

Przyroda, żyjąca potrafi się w sposób nieraz nieprawdopodobny dostosowywać do otaczających ją warunków zewnętrznych. O nieprawdopodobnym wprost przykładzie tego rodzaju donosi badacz amerykański John Edwin Hogg.

Kalifornia obok licznych innych rezerwy widzenia godnych, posiada jedyną w swoim rodzaju dolinę, zwaną „Doliną Śmierci”, której dno położone jest 146 m. poniżej poziomu wierzchni morza. W dolinie tej znajdują się liczne stawy zasilane gorącą wodą z sąsiednich źródeł. W stawach tych żyją ryby i czują się tam mimo gorącej wody doskonale.

Hogg nie dowierzał wprost swym oczom, kiedy przez wznoszące się chmury parę spostrzegł wesole harce wyprawiające rybaki. Pomiar wykazały, że woda tych stawów na powierzchni miała 53 stopni Celsusza powyżej zera. Temperatura jej ku dołowi stopniowo się zniższała, tak, iż rybki miały możliwość wyszukania sobie odpowiadającej im temperatury wody.

Ryby należały do gatunku Lucania a do rodziny karpi. Hogg umościł pewną ilość tych rybek w swem akwarjum, gdzie w równych warunkach już od pół roku żyją i czują się doskonale.



# RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

## Na działkach dla bezrobotnych

Owocna działalność Pań Miłosierdzia na Łazarzu



Codziennie o świcie i co wieczór, gdy słońce chyli się ku zachodowi, zaledniając się działki przy ul. Jarocho-wskiego, Chociszewskiego i na terenach bylej Pewuki. Śpieszą tam bezrobotni z motykami, grabiami, konewkami, bo zawsze jakaś praca woła ich na działki. Śpieszą z radością i ochotą — przyznają sami, że widok zielonych ogrodów, kwitnących kartofli, fasoli, ogórków i t. d. jest dla nich kojącym lekarstwem na stargane nerwy beznadziejnym bezrobociem. Ogródki te są dla nich wielką otuchą, gdyż zapewniają im pomoc na przyszłą zimę. Wiedzą, że gdy będą mieli w domu kartofle i jarzyny, to skrajny głód u nich nie za-gości.

Skoro świt śpieszą na pole, by zobaczyć, jakie zmiany zaszły od wczorajszego wieczora na działkach. Muszą sprawdzić, czy natrętni złodzieje-gołębie atakowały znów w zwartych szeregach groch, ledwie kielkujący z ziemi. Naturalnie, skrzydlate szkodniki wyprzedziły ludzi, odwiedzając pola przed wschodem słońca. Poszkodowani stoją, kiwając głowami, jak tu walczyć z tym żarłocznym „gadem“, który kpi sobie z sterczących tu i owdzie potwornych „straszaków“. Drob-nemi kamyczkami ploszą raz jedni raz drudzy to wojsko białe, płowe, ce-glate, przenoszące się chmurą z jednej działki na drugą. Tam znówu jakaś kobiecina spędza barwną chustą nie-proszonych przybyszów. Spłoszone wreszcie gołębie uciekają na pobliskie dachy i sejmują, gruchając poważnie, jakoby upatrzyć chwilę, by móc ura-czyć się swobodnie słodkimi kielka-mi groszku, będącego w mieście przy-smakiem nielada, po który nieraz mi-lami za miasto lecieć trzeba.

„Gołębie po raz drugi groch mi zja-dy“, mówi sąsiad do drugiego, „chcia-łem, aby dzieciaki moje miały uciechę ze strączków. Babusia ofiarowała chłopcom moim dwa funty grochu do sadzenia, gdy się dowiedziałam, że do-staniemy ziemię pod uprawę“. — „Ja już grochu więcej siać nie będę“, od-powiada sąsiad, „odmówiłem sobie „ćmików“ przez kilka dni i kupiłem groch „Wiktoria“ do siewu, aby dzieci nacieszyły się strączkami — a tu „skrzydlate czorty“ wszystko wy-tubowały, zaledwie groszek zaczął wychodzić z ziemi“. — „Trzeba było tak zrobić jak ja“, wtrącił inny, „posze-dłem za miasto, nałamałem gałązek z krzaków, przykryłem niemi lekko za-gonki — wróble i gołębie nad tą prze-szkodą rozum straciły i groch mój o-calał“.

Uciechę bezrobotnych zamaca nie-pokój, czy ziemia uprawiona z takim mozolem będzie nadal wydzierżawiona Stowarzyszeniu Pań Św. Wincentego

a Paulo na Łazarzu. Uznają oni wielki trud Pań, które nietylko wyjednały od Magistratu dzierżawę nieużytków, by podzielić je na działki, ale niestrudzoną wytrwałością umiały nakłonić nieufnych do uprawy ziemi. Wśród licznej rzeszy bezrobotnych byli tacy, którzy odstraszaali chętnych, głosząc, że nieużytki uprawiane na wiosnę nie przyniosą plonu, że trud ich będzie da-remny, bo nie będą mieli czem obsa-dzić lub obsiać ziemi, wreszcie, że o ile się coś na działkach obrodzi, to inni wykradną. Pomimo tej nieprzy-chylnej agitacji udało się Paniom na-mówić do uprawy ogródków 150 ro-dzin.

Należy podnieść wielką zasługę spo-łeczeństwa, które ochoczo pośpieszyło bezrobotnym z pomocą, ofiarowując do sadzenia ziemniaki, fasolę i sadzonki oraz datki pieniężne na zakup tychże, oraz pomoc wojska, przy zoranie prze-znaczonej na działki ziemi. W ten sposób i najbiedniejsi mogli obsadzić uprawione działki. Większa część bezrobotnych, mająca krewnych na wsi, postarała się sama o materiał do sadze-nia. Ciepły maj i częste deszcze przy-śpieszyły vegetację — dawniejsze nie-użytki pokryte są bujną zielonością ja-rzyn i obficie kwitnącymi kartoflami. Na polach utworzono tu i tam kryjó-wki, pomysłowo obmyślane do pilnowa-nia ogródków w nocy. Spostregamy np. obsadzone pnącą fasolą doły, w których kryją się w nocy stróże, dalej wykopane w ziemi małe sklepy, poro-sie darną lub budki z perzu.

Dzięki niestrudzonej pracy Pań Mi-łosierdzia powstała na Św. Łazarzu ca-ła kolonja działek na terenach powy-stawowych i przy ul. Chociszewskiego. Kolonja ta, przy średnim urodzaju po-winna wydać kilkaset centnarów ziem-niaków, które dla rodzin bezrobotnych będą w zimie jakby znalezione i przy-czynią się do podtrzymania ich stanu zdrowotnego, tak bardzo zagrożonego wskutek niedostatecznego odżywiania.

Może udana ta próba przydziałenia ziemi bezrobotnym zachęci inne Kon-ferencje na przedmieściach do wy-dzierżawienia licznych nieużytków, znajdujących się wokoło Poznania, ce-lem rozdzielenia ich corocznie bezro-botnym do uprawy. Wskazane byłoby pomyśleć o tem już jesienią, aby bez-robotni mogli przygotować działki przed zimą i zacząć uprawę wczesną wiosną.

Praca na roli daje bezrobotnym nie-tylko korzyści zdrowotne i materialne, ale przede wszystkim daje im wielkie zadowolenie moralne, a w wielu wy-padkach chroni ich od złego towarzy-stwa i złych wpływów, przez co zy-skuje na spokoju całe społeczeństwo.

S. Ż-ska.

dobrowolna, gdy jest samobójstwem, t. j. faktem sprzecznym nietylko z na-turą fizyczną, ale i z psychiką mło-dzieńca, będącą samem umiłowaniem życia, wówczas tragizm tego czynu wywołuje ból i stawia przed dorosłymi groźne pytanie — czyja wina?

Środowiskiem najbliższem dziecka jest jego rodzina i szkoła, tu więc przede wszystkim szuka się winy i przyczyn. Następnie całe społeczeń-stwo musi odpowiedzieć, czy dostateczną troską otacza młodzież i czy swym przykładem nie popycha jej do tego bezpowrotnego kroku. W zagad-nieniu tem niezwykle ważna rola przypada prasie, której zaszczytnem, ale równocześnie niesłychanie odpo-wiedzialnem zadaniem jest urabianie opinii publicznej, powołanej do osta-tecznego sankcjonowania każdego przejawu życia społecznego.

Najmniej intensywnie szuka się powodów rozpaczliwego kroku w sa-mym młodym samobójcy, lecz jest to słuszne. W tym wieku osobowość jest jedynie kompleksem dziedziczności, naśladownictwa i refleksów z otacza-jącego środowiska zaczerpniętych. — Wyjątkowo wcześniej skryształizowane charaktery i silne indywidualności przejawiają w czynnym życiu i wyka-zują raczej chęć do walki z przeciwi-nościami, niż do wycofania się z listy żywych bojowników o lepsze jutro. — Dziedziczność, naśladownictwo i re-fleksy otoczenia są więc podłożem do-browolnego szukania śmierci młodo-cianych denatów. Kwestja dziedzicz-ności należy przede wszystkim do medycyny, a zwłaszcza psychjatrij — jednak każdy dorosły osobnik powin-nienby pamiętać, iż statystyki samo-bójstwa młodzieży wykazują olbrzymi procent (około 70) obciążonych skut-kami alkoholizmu rodziców, lub dziadków. Procent ten wzrósłby za-pewne jeszcze bardziej, gdyby udało się głębiej wnikać w życie domowe danych rodzin, gdyż bardzo często za alkoholików uważa się tylko nałogo-wych pijaków. O tem co się dzieje w domu, nikt nie wie — a dziecko cierpi.

Niemniejszą rolę odgrywa naślado-wnictwo społeczne. Uczonym naj-bardziej kompetentnym w zakresie tego problemu jest bez wątpienia Ga-briel Tarde. Jego traktaty o popędzie naśladowczym, jako głównym czynni-kiem ciągłości i organizacji społecznej, choć może nieco krańcowe, rzucają na fakt samobójstwa wogóle, a samo-bójstwa młodzieży w szczególności bardzo ciekawe światło. Wykazuje on, że każdy czyn oryginalny staje się twórczym przez wzbudzenie dążenia do przeżycia go i odtworzenia. Przy-czem refleksja aksjologiczna prawie nie wchodzi w rachubę. Ten popęd naśladowczy znajduje też pewne uza-sadnienie w dążeniu do nowych do-świadczeń, do stwierdzenia samemu jakości uczuć towarzyszących dane-mu przeżyciu. Oczywiście sankcja so-cjalna może tu mieć wielkie znacze-nie. Potępienie, lub uznanie pewne-go czynu, czyli faktu społecznego, wraz z logicznymi konsekwencjami takiego, czy innego ustosunkowania się do wspomnianego zjawiska może podnieść, lub osłabić dążenia odtwór-cze.

W interesującym nas zagadnieniu niezbyt jeszcze dawno samobójstwo jako grzech, sprzeciwiający się piąte-mu przykazaniu, było ostro potępiane i komentowane jako dezercja z zaj-mowanej na świecie placówki. Dzi-siaj budzi powszechne współczucie. Winę zrzuca się na otoczenie, kryzys, politykę itp. itp. a denat staje się nie-winną ofiarą, bodaj czy nie cierpiącą „pro publico bono“ — w każdym zaś razie bez swej osobistej winy. Tego rodzaju poglądy młodzież słyszy w rozmowach, czyta w czasopiśmie, w powieściach, widzi na ekranie i na deskach teatralnych. Osoba wrażliwa na sad i opinię, łatwo zapala się do idei ofiary i cierpienia, jest nieodporna na życiowe przeciwności. Słusznie od rodziny i szkoły mamy prawo do-magać się dla niej najtroskliwszej o-pieki w tych latach przełomowych, lecz duchowe więzy społeczne są bardzo silne, o tem trzeba pamiętać, — ulegają im dorośli, a cóż młodo-istota młoda. Około niej i w niej sa-mej rozgrywa się konflikt między tem, co wpajają jej, jako obowiązują-ce ją zasady, a tem, co widzi w życiu, pomiędzy wpływem wychowawczym bliższym domu i szkoły i dalszym ca-

tego społeczeństwa i tych środków od-działywania porozumiewawczego ja-kiemi są, scena, kino i słowo mówione i drukowane. Dürckheim twierdzi, iż istnieją pewne psychiczne zjawiska, które odbywają się w nas, uchylające się z pod naszej introspekcji, a więc niezależne od naszej aktualnej świa-domości i podlegające sobie właści-wym prawom. One to opanowują psychikę młodzieży, bez wiedzy jej samej i jej wychowawców i mogą wy-wrzeć na nią wpływ destrukcyjny.

Jak nieprzewidziane i głębokie konflikty przeżywają młodzi może il-lustrować osobiście znany mi fakt. — Piętnastoletnia dziewczynka powie-działa mi, że szkoła uczyniła ją nie-szczęśliwą, gdyż nauczyła ją nie szanowania własnych rodziców, szuka-jących w życiu jedynie zadowolenia po-trzeb materialnych. Inne małe jeszcze dziecko lamało sobie główkę nad za-gadnieniem, czy szkoła ma rację po-tępiając kłamstwo, „bo przecież ma-musia wie dobrze, co robi, a kłam-stwem usprawiedliwia moją nieobec-ność na lekcjach“. Takich powiedzeń mogłabym wiele przytoczyć. Ciężkie, bolesne nieporozumienia zachodzą, gdy szkoła, lub ktoś z nauczycieli, z tych czy innych powodów narzuca młodzieży poglądy i hasła niezgodne z zasadami w domu. Bez względu na to po czyjej stronie będzie słuszność, wywołuje to niepo-kój i zatarg. W młodych latach jest się krańcowym i nie uznaje się kom-promisów — w każdym zresztą wie-ku, obniżających wartość moralną jednostki.

Wreszcie refleksy otaczającego środowiska mogą być nieraz decydu-jącym czynnikiem. Niezgodne życie rodziców, tęsknota za ojcem lub mat-ką, żal za pozostawieniem bez opieki, ciężkie położenie materialne i wiele innych warunków życia codziennego podkopują odporność i popychają młodzież do samobójstwa. Z...ka.

## Z Towarzystwa Ziemianek

W ostatnią niedzielę pierwszego mie-siaca roku gospodarczego niechaj będzie wolno wyrazić nadzieję, że członkowie nasi zdołali już wprowadzić w czyn liczne i praktyczne wskazówki sekcji ekonomicznej i stwierdzili tem samem korzyść z przynależności do Towarzystwa naszego, ułatwiającej sobie w drobnej części przetrwa-nie obecnych ciężkich chwil.

Minał już także pierwszy miesiąc waka-cyjny poza radością posiadania najbli-ższych swoich w domach rodzinnych, zna-czone są one mniejszym lub większym wysiłkiem goszczenia tych wszystkich, którym jeszcze dom i serce nasze otwo-rzyć możemy.

Zebrań Koła Strzebińskiego w dniu 21 czerwca było liczne i urozmaicone i spre-życie prowadzone przez zasłużoną prze-wodniczącą. Wygłosił na niem referat dr. Kowalski z Wrześni na temat: „O choro-bach drobiu i środkach zapobiegawczych“. Prelegent w bardzo rzeczowy sposób oma-wiał kolejno choroby drobiu; jak pomór, cholera, dyfterja i gruźlica, oraz wymie-niał środki zapobiegawcze.

W dalszym ciągu nastąpiła zamiana książek, omówienie działalności literac-kiej pisarki Kossak-Szczuckiej, sprawa ko-lonij wakacyjnych, bardzo pomyślnie na terenie koła strzebińskiego załatwiona, wreszcie odczytano sprawozdanie z po-poszczególnych sekcji jak i zebrań w Po-znaniu oraz referowano o Zjeździe Dele-gowanych Kobiet Pracujących, na którym udekorowana została orderem „Pro Ec-clesia et Pontifice“ pani Zofja Starkowa z Poznania. Mówiono także o Zjeździe De-legowanych Kólek Włościanek, który zgromadził tak liczne zastępy członków.

Na zakończenie p. Leitgebrowa podała kilka wartościowych przepisów kulinarnych i projektowano kilka wycieczek w miesiącu lipcu.

Księża klerycy z Francji przybyli już do Polski i pośpieszyli korzystać z ofiaro-wanej im gościny w dworach wielkopo-lskich.

Nie wiemy jeszcze, kto z członków na-szych będzie mógł wziąć udział w Świątce Morza w dniu 31 lipca. Pragniemy i dla nich i dla Tow. naszego, aby ich było jak najwięcej, aby ożywczy zew morza wpły-nął kojąco na umysły całej Polski.

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. św. Mar-cyna 37, tel. 10-50, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

## Samobójstwa młodzieży

Każdy fakt spreczny z naturalnym porządkiem bytowania sprowadza nie-pokój i usiłowanie wykrycia, wywo-lujących go powodów. Przyrodzonym celem młodego istnienia jest rozwój i

życie, więc śmierć dziecka, czy mło-dzieńca jest zawsze zjawiskiem, bu-dzącem żal i dążenie do skuteczniej-szej w przyszłości walki z czynnikami zabójczymi dla nieukształtanych jeszcze organizmów. Gdy śmierć ta jest



# RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler

## Wspaniały rozwój żeńskiego ruchu O.W.P.

7 nowych placówek

Nakło. Pierwsze zebranie placówki żeńskiej O. W. P. w Nakle odbyło się dnia 5 lipca. Wszystkie zaproszone panie, uznając konieczność stworzenia tak żywej organizacji kobiecej, wstąpiły do O. W. P.

Poznań - Główna. Dnia 14 lipca powstała placówka żeńska na Główniej, którą założyła kol. delegatka Wydziału Okręgowego Kobiet, Aniela Neymanówna. Referat „Rola” kobiety w życiu społecznym i politycznym” wygłosiła kol. Neymanówna, która przedstawiła zarazem krótko strukturę i cele O. W. P. oraz zadania członków. W podniosłym nastroju odśpiewano na zakończenie hymn Młodych.

Swarzędz. Dnia 15 lipca członkini Wydziału Okręgowego Kobiet, kol. red. Fikusowa założyła placówkę żeńską O. W. P. w Swarzędzu. Referat kol. Fikusowej „Praca społeczna i polityczna kobiet w O. W. P.” wysłuchano z wielkim zainteresowaniem i nagrodzono go hucznymi oklaskami. Wszystkie obecne na sali panie zapisały się gromadnie do Obozu Wielkiej Polski.

Murwana Goślina. Zebranie organizacyjne placówki żeńskiej O. W. P. w Murwanej Goślinie odbyło się dnia 16 lipca w sali p. Ciężkiego. Kol. Chudziński, zastępca kierownika obwodowego otworzył

zebranie, poczem kol. prelegent wygłosił referat n. t. „Kto jest twórcą O. W. P. i cele Obozu”. Uczestniczki wysłuchały referatu ze zrozumieniem, zapisując się ochoczo w szeregi Obozu. Kierowniczką placówki została kol. H. Szwabowa, sekretarką — kol. A. Adamczewska, skarbniczką — kol. Bukowska, referentką — kol. A. Janowiakówna. Po złożeniu życzeń owocnej pracy i pomyślnego rozwoju zakończono zebranie.

Kobylin. Dnia 17 lipca powstała placówka żeńska O. W. P. w Kobylinie. Po wysłuchaniu referatu uczestniczki bardzo licznie zapisały się do nowo utworzonej placówki, dając tem dowód zrozumienia obowiązku pracy dla Polski, jaki spoczywa na kobiecie - Polce.

Mieszków (pow. Jarociński). Dnia 17 lipca powstała placówka żeńska O. W. P. w Mieszku. Koleżanki podjęły pracę z zapalem.

Zabikowo (pow. poznański). Ostatnio delegatka Wydziału Okręgowego Kobiet O. W. P. z Poznania założyła placówkę żeńską O. W. P. w Zabikowie. Referat „Zadania kobiety w życiu społecznym i politycznym” wygłosiła kol. A. Rydlewska, poczem omówiono sprawy organizacyjne.

szo kilkakrotnie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Romana Dmowskiego i przyszłego rządu narodowego.

— **Dwie nowe placówki O. W. P. w obwodzie Połajewo (pow. obornicki).** W połowie lipca założona została placówka O. W. P. w Tarnówku. Referat o idei Obozu Wielkiej Polski wygłosił kierownik obwodowy kol. Stefan Wassyl z Połajewa. Kilka dni później założona została placówka O. W. P. w Boruszynie. Referat organizacyjny wygłosiła kol. Antonina Krzemieniewska z Połajewa. Razem do obu placówek zgłosiło się 35 kandydatów. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

— **Dwie nowe placówki O. W. P. w pow. chodzieskim: Ujście i Dziembowo.** W tych dniach powstały dwie dalsze placówki Obozu Wielkiej Polski na pograniczu polsko-niemieckim, a mianowicie w Ujściu i Dziembowie. Nowym strażnicom kresowym — „Szczęść Boże!”

— **Zebranie reorganizacyjne placówki O. W. P. w Czekynie (pow. tucholski).** Po długiej przerwie w początkach czerwca odbyło się w Czekynie reorganizacyjne zebranie placówki O. W. P. z inicjatywy kol. Z. Marasza, nowo mianowanego kierownika placówki. Następne zebranie odbyło się w dn. 29 czerwca. Po odczytaniu przez kierownika, kol. Marasza referatu p. t. „Historja ruchu narodowego w Polsce”, krótko przemówił kol. Hoppe z placówki O. W. P. w Bysławiu, poczem dłuższe przemówienie o ideologii O. W. P. wygłosił kol. inż. Załuski z Żalna. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych. Placówka w Czekynie posiada już kompletną orkiestrę dętą.

— **Nowa placówka O. W. P. w Bysławiu (pow. tucholski).** Z inicjatywy kol. Marasza kierownika placówki w Czekynie odbyło się dnia 1 czerwca zebranie organizacyjne placówki O. W. P. w Bysławiu. Przemówienie wygłosił: kdl. Teofil Hoppe i ks. proboszcz Sadowski, poczem na członków placówki zapisał się wszyscy obecni, w ilości 33 osób. Postanowiono zaproponować do zamianowania następujący skład kierownictwa placówki: kol. Jerka — kierownik, Trawski — skarbnik, Hoppe Teofil — zastępca kierownika, członkowie kierownictwa — ks. prob. Sadowski, Władysław Hoppe i Antoni Głowczewski.

— **Powstanie placówki O. W. P. na Helu.** Mimo różnych przeszkód i prób uniemożliwienia zebrania organizacyjnego, podejmowanych przez czynniki „sanacyjne”, powstała w tych dniach placówka O. W. P. na Helu. Przystąpiło do niej 19 osób, miejscowych rybaków, robotników i kupców. — W

najbliższych dniach zawiązuje się druga placówka Obozu na półwyspie helskim, w Jastarni.

— **Dwie nowe placówki w pow. brodnickim: Polskie Brzozie i Brudzawy.** Dnia 29 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne OWP. w Polskim Brzoziu przy udziale około 80 osób, które zaszczylił swą obecnością sędziwy ks. proboszcz Wolenberg. Zebranie zagał kierownik pow. wydziału z Brodnicy, poczem referat o zasadach ideowych i programowych O. W. P. wygłosił kol. sekretarz, zaś o celach i zadaniach Obozu kol. referent organizacyjny. Nadto w gorących i patryjotycznych słowach przemówił sędziwy ks. proboszcz Wolenberg, podnosząc, że aczkolwiek jest w latach podeszłych, czuje się młodym i gotów jest iść do boju o Wielką Polskę, o ideały katolickie i narodowe. Serdeczne i głębokie słowa ks. proboszcza zrobiły na stróż wrzuszający. Po omówieniu przez kierownika powiatowego spraw organizacyjnych zebrani postanowili jednogłośnie założyć placówkę OWP. Nastąpiło mianowanie kierownictwa nowej placówki z kolegą Sędwickim na czele. Na członków zapisało się 57 osób. W końcu przemówił jeszcze ks. proboszcz Wolenberg, życząc placówce owocnej pracy w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna”. Na zebraniu panował nastroj wspaniały. — Dnia 3 lipca r. b. założono nową placówkę w Brudzawach. Już od kilku tygodni Młodzi z Brudzaw prosili o zorganizowanie placówki w ich wiosce. O godz. 5 zagał zebranie kol. Szymlik z Frydrychowa, który witając delegatów wydziału wskazał na cel zebrania i udzielił głosu referentom. Jako pierwszy przemówił kol. referent organizacyjny, który wygłosił referat o celach i zadaniach Obozu. Zebrani żywo oklaskiwali wywody mówcy. Następnie przemówił jeden z członków placówki brodnickiej na temat ogólnego położenia gospodarczego i politycznego. Po odczytaniu deklaracji ideowej OWP. omówił sprawy organizacyjne kol. kierownik powiatowy. Sporo zebranych podpisało deklarację przystąpienia. Następnie udekorowano „szczerbem Chrobrego” kol. kierownika placówki. Kierownikiem placówki mianowano kol. Szymlika, sekretarzem kol. Gołaszewskiego, oraz skarbnikiem kol. Siebrza. Nakoniec odśpiewano z entuzjazmem hymn Młodych. Tak więc powiat brodnicki pokrywa się coraz gęstszą siecią placówek Obozu, którego ideową pracą umie ocenić społeczeństwo. Mimo oszczerstw i szykan przeciwników, Młodzi dążą do Wielkiej Polski w myśl wskazań twórcy obozu narodowego Dmowskiego.

### Wizytacja placówek żeńskich w Bydgoszczy i Koronowie

W dniu 16 i 17 lipca r. b. kierowniczką Wydziału Okręgowego Kobiet O. W. P. w Poznaniu, kol. mgr. E. Smoluchowska przeprowadziła wizytację dwóch najstarszych placówek żeńskich O. W. P. w Okręgu Południowo-Pomorskim: w Koronowie i Bydgoszczy.

Koronowo. Po zapoznaniu się przez kierowniczkę Okręgu z dotychczasową pracą placówki koronowskiej i udzieleniu szeregu wskazówek kierownictwu tejże, odbyło się wieczorem zebranie ogólne placówki przy udziale niemal wszystkich koleżanek, oraz przedstawicieli męskich władz O. W. P.: kol. Jerzego Czarnieckiego, referenta organizacyjnego Okręgu Południowo-Pomorskiego, kol. Walerjana Palickiego, kierownika obwodu koronowskiego i kol. Stanisława Witeckiego, kierownika placówki miejscowej. Po odebraniu raportu od kierowniczkę placówki kobiecej, kol. Marji Pokłękowskiej, kol. mgr. Smoluchowskiej wygłosiła piękne przemówienie żywo oklaskiwane, przedstawiając w zarysie cel powstania placówek kobiet O. W. P. oraz zadania, jakie przed niemi stają na najbliższą i dalszą przyszłość. Nawiązując do ideowego założenia Obozu, jako ruchu przedwzrostkiem wychowawczego młodego pokolenia narodu polskiego, kol. Smoluchowska podkreśliła, iż zrealizowanie tego założenia zależy będzie w głównej mierze od kobiety polskiej, zorganizowanej w Obozie. Wnioskując z żywością

samorządniego powstawania placówek żeńskich w ostatnich miesiącach, można mieć pełną i niezachwianą wiarę w spełnienie zamiarów, postawionych sobie przez kobiety-członkinie O. W. P.

Następnie krótkie przemówienia wygłosili kol. kol. J. Czarniecki i W. Palicki, poczem odbyła się pogadanka na tematy, poruszone przez kierowniczkę Okręgu. Odśpiewaniem hymnu Młodych i hasłem obozowym „Czuwamy” zakończono to przełomowe w życiu placówki żeńskiej zebranie.

Bydgoszcz. Wobec przyjazdu kol. mgr. E. Smoluchowskiej, kierowniczkę Okręgu z Poznania odbyło się w południe nadzwyczajne zebranie miejscowej placówki kobiecej O. W. P., na które koleżanki licznie się stawiły. W zebraniu tem wzięły również udział kol. kol. Fr. Tatarek — kierownik Okręgu Południowo-Pomorskiego, J. Czarniecki — referent organizacyjny Okręgu i T. Szulc, członek powiatowego wydziału O. W. P. w Bydgoszczy.

Przyjąwszy raport od kierowniczkę placówki, kol. Janiny Szulcówny, kol. mgr. Smoluchowskiej wygłosiła dłuższe przemówienie programowo-organizacyjne, obdarzone przez zebrane koleżanki gorącymi oklaskami. Następnie krótko przemawiała kol. F. Pankowa i p. drowa Jaworowiczowa, przewodnicząca N. O. K. oraz koleżki: Tatarek i Czarniecki, poczem zebranie zakończono hymnem Młodych i hasłem obozowym „Czuwamy”.

## 19 nowych placówek męskich O. W. P.

— **Nowe ognisko pracy narodowej w wsi.** W niedzielę, 3 lipca r. b. we wsi Więckowice w pow. poznański została założona placówka Obozu Wielkiej Polski. Uroczystość rozpoczęto raportem, złożonym przez kol. Konwińskiego referentowi grodzkiego i pow. wydziału O. W. P. w Poznaniu, kol. Henrykowi Szeibowi. Z miejsca zbiórki udano się w pochodzie na nabożeństwo. — Uroczyste zebranie zagał kol. Konwiński, witając zebranych oraz udzielając głosu kol. Szeibowi, który w przeszło godzinny referacie wskazał wytyczne O. W. P., wzywając do zdecydowanej walki o uzdrowienie obecnych stosunków. Po mocnych słowach przyrzeczenia 31 młodych rycerzy Wielkiej Polski otrzymało „Szczerbiec Chrobrego”. Kol. Konwiński omówił następnie zadania wsi w pracy państwowo-twórczej. Wreszcie kol. H. Szeib odczytał nominację kierownictwa nowo powstałej placówki przez władze O. W. P. oraz życzenia, nadesłane przez księcia Romana Czartoryskiego. Wśród okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i po odśpiewaniu hymnu Młodych przewodniczący zamknął zebranie. W zebraniu brało udział około 200 osób.

— **Dwie nowe placówki O. W. P. w pow. jarocińskim.** Dnia 3 lipca odbyło się zebranie organizacyjne nowej placówki O. W. P. w Górze, pow. jarocińskiego. Kierownikiem nowej placówki został kol. Jan Zawodny. Zgłosiło się 17 kandydatów. — Dnia 17 lipca powstała placówka żeńska O. W. P. w Mieszku. O przebiegu zebrania donosimy na innem miejscu. Zaznaczyć należy, że w Mieszku istnieje również męska placówka Obozu.

— **Powstanie placówki O. W. P. w Orli (pow. koźmiński).** Dnia 24 lipca odbyło się zebranie organizacyjne placówki O. W. P. w Orli. Referat ideowy i organizacyjny wygłosił kierownik pow. wydziału kol. Ambroszowicz z Koźmina. Jednogłośnie postanowiono powołać do życia placówkę O. W. P., której kierownikiem mianowany został kol. Karol Olejnik. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

— **Nowa placówka w pow. pleszewskim: Grodzisko.** Dnia 23 maja odbyło się w

Grodzisku (pow. pleszewski) zebranie założycielskie placówki O. W. P. Kierownikiem placówki, do której zapisało się 18 kandydatów, mianowano kol. Piotra Tarke.

— **Placówka O. W. P. w Rychtalu (pow. Kępno).** W dniu 26 czerwca odbyło się pierwsze zebranie placówki O. W. P. w Rychtalu, założonej w dniu 1 maja r. b. Na zebranie przybył kol. Domagała, kierownik powiatowego wydziału O. W. P. z Kępna. Po odebraniu raportu od kierownika placówki kol. Mielcarka, wygłosił kol. Domagała dłuższy referat. Po referacie nastąpiła dekoracja nowych członków „mieśczykami Chrobrego”. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

— **Trzy nowe placówki O. W. P. w pow. wolsztyńskim: Jabłonna, Starkowo i Wroniawy.** Dnia 22 lipca powstała nowa placówka O. W. P. w Jabłonie, gdzie przemawiał ref. pow. kol. Pucek o idei narodowej i zadaniach O. W. P. Zebrani z ochotą przystąpili do nowej placówki. — Dnia 25 lipca powstała nowa placówka O. W. P. w Starkowie. Zebranie zagał kol. Surma, poczem ref. pow. kol. Pucek przedstawił zadania O. W. P. Po referacie przystąpili zebrani do nowo założonej placówki. — Tegoż dnia powstała nowa placówka O. W. P. w Wroniawach.

— **Nowa placówka O. W. P. w pow. obornickim: Parkowo.** W połowie czerwca odbyło się w Parkowie zebranie informacyjne O. W. P. Na zebraniu tem postanowiono zwołać zebranie organizacyjne placówki O. W. P. Zgodnie z tą uchwałą odbyło się dnia 21 czerwca pod przewodnictwem kierownika obwodowego kol. prof. Roskosza zebranie organizacyjne. Referat ideowo-organizacyjny wygłosił ref. org. kol. J. Gomólski, wskazując na konieczność organizowania sił narodowych. Kilka uwag do referatu dorzucił kierownik obwodowy, poczem kol. Heszke zaznajomił zebranych z treścią deklaracji ideowej O. W. P. Następnie kol. Walich deklamował bardzo udatnie wiersz p. t. „Wiara w zwycięstwo”. Po entuzjastycznie wzniesionym okrzyku na cześć Obozu Wielkiej Polski wszyscy obecni zapisały się na członków. Na zakończenie wzo-

## KRONIKA ORGANIZACYJNA

### Z Dzielnicy Zachodniej

— **Zebranie miesięczne O. W. P. placówki Swarzędz.** W dniu 16 bm. odbyło się w hotelu Polskim zebranie miesięczne placówki O. W. P. Zebranie zagał w obecności 56 członków kierownik placówki kol. Kazimierz Łoza, przedstawiając zebranym nowo skompletowane kierownictwo placówki. Następnie sekretarz kol. Stanisław Cieśliewicz wygłosił odczyt p. t. „Nowoczesne ruchy narodowe”. Na zakończenie zastępca kierownika kol. Józef Sobczak w gorących, patryjotycznych słowach nawoływał kolegów do skupienia się pod sztandarami O. W. P. oraz do werbowania nowych kandydatów. Odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono w podniosłym nastroju zebranie.

— **Młodzi w Murwanej Goślinie.** Placówka O. W. P. w Murwanej Goślinie urządziła dnia 12 czerwca r. b. zebranie na sali p. Bajera. Zebranie rozpoczęło raportem, który odebrał od kierownika placówki kol. Klainerta pos. Lewandowski z Bydgoszczy, następnie chór O. W. P. pod batutą kol. W. Kosmowskiego odśpiewał pieśń „Manifest Ludu” (na cztery głosy). Zebranie zagał kierownik placówki kol. Klainert hasłem „Młodzi czuwajcie!” Obszerny referat na temat obecnych panujących stosunków w Polsce i potrzebie odrodzenia w społeczeństwie ducha narodowego wygłosił pos. Lewandowski. Drugi referat na temat „Czy społeczeństwo winno być apolityczne?” wypowiedziała p. Krzemieniewska. Referaty przyjęły zebrani z entuzjazmem. Po omówieniu spraw bieżących, dotyczących placówki, odśpiewano hymn Młodych poczem kierownik kol. Klainert solwował zebranie, w którym uczestniczyło 250 osób.

— **Z ruchu O. W. P. w pow. wolsztyńskim.** Dnia 21 lipca odbyło się zebranie placówki Kębłowo. Kierownik zagał zebranie i oddał głos ref. powiatow. kol. Puckowi, którego referatu wysłuchano z uwagą. — W dniu 24 lipca odbyło się zebranie placówki Chobienice. Po zagajeniu zebrania przez kierownika placówki zabrał głos kol. Pucek i wygłosił referat, którego członkowie wysłuchali z zainteresowaniem. Na koniec odśpiewano hymn Młodych. — Jak wykazała lustracja placówek O. W. P. w powiecie wolsztyńskim panuje wszędzie zapał do sprawy i gotowość do czynu. Wszystkie nasze zebrania mają podkład patryjotyczny i biada wrogowi, który dziś tak bardzo rozwiera swą paszczę, gdyby mu się zachciało naruszyć nasze granice. Niechaj wie, że za nami stać będzie zwarcie cały naród i że

doczekałby się większej sromoty, niż w r. 1918.

— **Zebranie obwodowe O. W. P. w Pogorzeli (pow. koźmiński).** Dnia 19 czerwca r. b. w Pogorzeli odbyło się zebranie trzech placówek, podlegających koźmińskiemu pow. wydziałowi O. W. P., połączone z uroczystym przyjęciem nowych członków. Na uroczystości placówki pogorzelskiej przybył delegat Komitetu Dzielnicy, oraz delegacja z Gostynia i Jarocina. Rano o godz. 9.30 delegat Komitetu Dzielnicy przyjął raport od kierownika powiatowego wydziału koźmińskiego, poczem licznie zebrani członkowie udali się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie, na którym delegat Komitetu Dzielnicy wygłosił referat n. t. polityki morskiej Polski, wykazując konieczność ekspansji politycznej Polski na północ, do morza. Po przemówieniu jeden z obywateli Pogorzeli p. Hawczyński zadeklamował pięknie wiersz Mickiewicza „O czym tu marzyć na paryskim bruku”. Deklamację przyjęto niemiłąkami oklaskami. Następnie delegat Komitetu Dzielnicy po odebraniu raportu od kierownika przystąpił do dekorowania „szczerbcami” nowoprzyjętych członków. Na tem zebranie zakończono i po odśpiewaniu hymnu Młodych obecni rozeszli się w podniosłym nastroju. Po zebraniu odbyła się wspólna fotografia.

— **Jak pracuje placówka męska O. W. P. w Kobylinie.** Wypadki na jeździe O. W. P. w Kaliszu przyczyniły się do tego, że Oboz Wielkiej Polski pracuje jeszcze intensywniej, niż dotychczas. W ciągu dwóch tygodni odbyły się w Kobylinie 4 zebrania, na których wygłoszono doskonałe referaty. Przedostatnie zebranie odbyło się w Strzelnicy w czwartek, 14 lipca. Zagał je, witając gości, sympatyków i panie, które przyszły na zebranie, by przypatrzeć się pracy O. W. P. i przysłuchać się referatom, oraz członków placówki — kierownik ref. kol. Ignacy Gajowczyk. Bardzo treściwe referaty wygłosili: kol. kol. Czajkowski n. t. „Historja ruchu narodowego”, Szlanga n. t. „Idea O. W. P.” i Konopiński n. t. „Rola kobiet w społeczeństwie”. Referaty te nagrodzono burzliwymi oklaskami. Po referatach kierownik placówki kol. Gajowczyk wyjaśnił sprawy mundurów. — By się przekonać, czy wszyscy członkowie się zbiorą o południm czasie, wysłano w niedzielę po południu kurendę, zawiadamiającą o zebraniu, wyznaczonym na godz. 3 min 45. Wszyscy wyznaczonym stawili się punktualnie. Na zebraniu przemawiał kol. Włoch z Krotoszy-



## Lipy kwitną

**Sen lipy złoty i lipa w poezji — Chramy i święte cienie lip — Los lip poznańskich — Słodycz woni kwiecia lipowego i — serca Słowianek — Misterny kwiatek i galiki czarnoksiężskie Lipa w Serbji — Lasy lipowe w Słowiańszczyźnie i lipa — drzewo najmuzykalniejsze — Kolekba lipowa — Nasza głęboka dla lipy wdzięczność i kwiatki lipowe — Djabeł i lipa**

Żadne z drzew, których korony szmaragdowe świecą w słońcu lipcowym nad ziemią polską, nie zdobyło sobie tyle sympatyj, nie wrosło nam w serca tak głęboko, jak lipa, spowita dziś w złociste kwiecie, dyszące wonią najprzedniejszego miodu piastowskiego — śniąca sen swój złoty.

Czem jest dla nas lipa?

Lipa czarnoleska wzięła w jasyr serce wielkiego poety naszego renesansu; lutnia Adama rozbrzmiewała chwałą lipy hrubieszowskiej:

Lipa ta tak rozrośniona, że pod jej cieniami sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami.

Twórca „Pieśni o ziemi naszej” Wincenty Pol opiewa swemi jędrnemi rymami lipę „ksienię” w Dubiecku, majątku rodzinnym Krasickich:

Na dziedzińcu zamkowym stara lipa stała, Co od kilku wieków tu orędownała. A połowa tej lipy kryła dworzec stary A druga nad dziedzińcem trzymała konary!

Słaski poeta ks. Damrot śpiewał o lipie:

„O lipo nasza, ty słowiański stromie!”

Poeta nazywa lipę „stromem”, bo Słacy nazywają stromem drzewo rosnące w przeciwieństwie do drewna, czyli drzewa. Ale nie tylko u Polaków, u wszystkich Słowian lipa jest drzewem świętem, której nikt nie poważył-

by się tknąć siekierą. Dzieciom i starcom serce ścisnęło się bólem, gdy trzeba było zrywać pień lipy spróchniały.

Chcąc upoić się kwitnącymi lipami i ich wonią, trzeba pójść do parku Wilsona.

Dawniej oczekiwaliśmy z tęsknotą lipca, aby móc na placu Wolności i w alejach Marcinkowskiego wdychać kadzidło ze złotych kadzielnic kwitnących lipy. Przecież o Poznaniu śpiewał poeta:

O miasto moje, wonią lip dyszące!...

Lipa należy do tych drzew, które najdłużej zachowują świeżość liścia i mają w układzie konarów i gałęzi pewien wdzięk.

Dziś wśród tej świeżej zieleni liścia rozkwitła złote kwiecie lipowe o woni tak błogo upajającej, tak pełnej słodyczy — jaką posiadają serca Słowianek, matek, żon i kochanek.

W Serbji i Bułgarji każdy dom ma lipę a cienie pod nią jest miejscem przyjęcia gości i należy do części domu. Tutaj odbywają się wesela i uroczystości rodzinne. W Biakogrodzie samy są na przedmieściach gościńce, gdzie goście zapijają wino na stołach pod konarami lipy i przysłuchują się gędźbie i śpiewom swych guslarów.

Jak misternym tworem jest kwiatek lipy! Każdy posiada wydłużony eliptyczny, błonisty przykwiat, uoskrzydlaający nasiona, w dal je we-

wietrze niosący. Pachnące kwiatki wyrastają z długiej szypułki, tworząc tarczowate półbaldaszki. Mistyczny wygląd mają galeczki kwiatu lipowego, wygląd tajemniczy narzędzi w gabinecie czarnoksiężskim.

Goście serdeczną znajdują lipy w całej Polsce. Rosną przy kościołach, dworcach i chatach — na północy i wschodzie Słowiańszczyzny są całe lasy lipowe. Wszędzie otaczają je kultem i cenione są słusznie jako najokazalsze ozdoby naszej ziemi. Lipa posiada dużo zalet: rośnie w młodości szybko, ma wiek czterogodny — żyje do lat 600 i wyrasta do wysokości 30 i więcej metrów. Oko spoczywa mile na jej świeżych i delikatnych listkach i dlatego zasadzają je na widocznych miejscach. Na słonecznych ulicach i placach rzucają na nas cień i orzeźwiają, pozwalają ludziom znieść lżej upały.

Na pamiątkę wydarzeń czy rodzinnych czy narodowych zasadzano lipy. Lubownikiem lip był Jan Sobieski i sadił je własną ręką. Jej widok ma dla nas coś kojącego.

Lipa może też uchodzić za drzewo — sit venia verbo — najmuzykalniejsze.

W dni słoneczne rozbrzmiewają cudowną gędźbą pszczoł, os, trzmieli, uczujących na jej kwiatach, raczących się najprzedniejszym miodem lipowym. Ponieważ gędźba ta trwa do późnego wieczora, bo pszczoły wynoszą stąd zapasy miodu do ula, nie ufając, jak ludzie przy zniwach, pogodzie, przeto w lipie mamy coś w rodzaju muzyki radjowej. Ta gędźba pszczelna łączy się w cudowną symfonię lata, o której to porze roku powiedział Maeterlinck, że jest błogosławioną porą, porą szczęścia, o której marzą zimną kwiata i drzewa...

W tej symfonji słychać i głos pta-

Do Szanownej Dyrekcji Kursów Maturycznych „WIEDZA“

w Krakowie ul. Studencka 14. Nimiejszem składam Szan. Dyrekcji i P.P. Profesorom serdeczne podziękowanie za staranne przygotowanie mnie do egzaminu dojrzałości, który zdałam dnia 10 czerwca 1932 r. w Państw. Gimn. V. im. Jana Kochanowskiego w Krakowie. Jadwiga Maria Sokółowska. Kraków - Debniki, Rynek 4 I. p. Pp 3 589-70.61

ków ukrytych w pobliżu, basetle baka w trzcinie stawu i altówkę z tłumikiem pokrzewki.

W poprzednim feljetonie o pokrzewce wydrukowano błędnie w tytule „poświerka” zamiast pokrzewka, co nimiejszem prostujemy.

Pod sklepieniem liściastem lipy ptaki i poeci znajdują lepsze natchnienie.

Z drzewa lipowego robią skrzypki. Nasi Kurpie z lyka lipowego łapcia Z drzewa lipowego robią kołyski śpiewają niemowlętom wdzięcznie „Kołyśże się kolibeczko lipowa”.

Lipie jesteśmy zobowiązani do głębokiej wdzięczności za lekarstwa z jej kwiatów. Czego to ze skutkiem nie leczą się herbatką lipową? Choroby gardła, astmę, suchoty, kolki, bole krzyża, pęcherza, nerki i nerwy.

Mazurzy wiedzą, że djabła można związać tylko tykiem lipowym. Współzawodniczyć z lipą, jako zieleń lekarz mogłaby tylko drjakiew, której djabeł ze złości, że ludziom tak pomaga, odgryzł korzeń. Stąd nazwa: drjakiew podgryziona (scabiosa succisa). Nie mógł uczynić tego lipie po pierwsze, że jest drzewem świętem, i powtóre zapewne, że miałby z odgryzieniem korzeni za wiele ambarasu. Erel.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 29 lipca 1932 r. zmarła żona członka Towarzystwa naszego, ś. p.

### Stanisława Kucera

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 1 sierpnia r. b. o godzinie 16.30 z kostnicy ementalnej św. Trójcy w Dębcu. O leżny udział członków w pogrzebie prosi p 532

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Wypadek 256

### Dla lekarza

dobra egzystencja po lekarzu. Mieszkanie zaraz do przejęcia. LEON NEUMANN, Świecie n.W.

np 4667

### Nowość

120-woltow anodówki 11 zł 90 gr. Na prowincję za liczeniem pocztowym 14 zł 40 gr. Zwiększona pojemność. Tylko „Dewon”, Poznań. Składowa 5/7, może tak obniżyc ceny, gdyż stosuje racjonalizowane metody produkcji dostarcza wprost z fabryki do odbiorcy. zw 15 372

## Hemoroidy giną!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji. 56-letnie doświadczenie. Mam 143 podziękowań. Po otrzymaniu dokładnego opisanie choroby, wysyłam przepis za pobraniem 7,60 zł. dp 743

I Wierzbowski, felczer szpitalny — Nowe-Pomorz

1  
paczka Persilu

wydaje  
mniejwięcej 3 wiadra  
wody do prania



Na większy kocioł zawierający 5-6 wiader wody, wsypać należy 2 paczki Persilu.

Co Persil to Persil!



SOLEC - ZDRÓJ

Najsilniejsze zdrojowisko sterczane sione w Europie, od 100 lat uznane za najskuteczniejsze w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, zapalen, wysięków, chorób kobiecych i t. d. np 4 491

KURACJE RYCYALTOWE (kapiela, mieszkawie, utrzymanie i opieka lekarska) 4-tygodn. ryczałt kl. III. z1 255,-, kl. II. z1 320,-

Zniżki dla osób towarzyszących, dzieci i t. d. Blizszych informacji udziela odwrotnie ZARZĄD SOLCA ZDROJU, WOJ. KIELECKIE.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyna wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamawie w koscich, ból i zawroty glowy, wzdęcia, odbijania, ból w wdrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, pławy, zmarszczki i wryzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, jeżyk obłędny). TRUCIZNY wewnętrznze wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczywiają krew, niszcza organizm, i przyspieszają starość Choroby z samozatrucia i zlej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wdroba i nerki są organami oczyszczajacymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejsza i zgodna z natura kuracja jest unowoczenie czynności wdroby i nerek, 20-letnie doświadczenie i najwyzsze odznaczenia wykazaly ze ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego jako zolcilo-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem oddziałajacym soki ustroju od truzcaz własnych i zapewniajacym szybki powrot do zdrowia Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N. Świat 5- (L.) na prowincje wysylka pocztą.

Dr T Niemojewski przeniosł przyjecia chorych w Warszawie z ulicy L.ewskiej nr 8 na ulicę Koszykowa nr 1 (róg Alei Ujazdowskiej). np 4 395

R A B K A

Zdrojowisko dla DZIECI i doroslych

SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA. INHALACJE, HYDROPATJA. — Ceny bardzo umiarkowane. — Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA w RABCE. np 11 002

SILV-OZON-MOTOR

byle prawdziwy



IDEALNA KAPIEL KOSODRZEWINOWA.

np 4 298

CUDOWNE LOKI



nieograniczenie trwałe przy wilgotnem powietrzu lub po cie osiągnię Panowie Pamie bez rurek zapomoca esencji Hela Również najpiękniejsze krótkie wlosy u Pań doznaja upiększenia przez Hela dzięki której ondulacja jest zbyreczna Duze zoszczędzenie czasu i pjeniedzy Dziata na porosi wlosów Za raz po myciu uzyskuje sie wspaniale fale ondulowanych loków pełna powabu fryzura. Duzo listów z podziękowaniem i pełnych zachwytu (przedewszystkiem od artystek scenicznych). Cena za flaszke z1 2,- za 3 flaszki z1 4,- za 6 flaszek z1 7,- Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn Skrytka Pocztowa 242/G 8. Tp 231

Letnisko Bąblin

pod Obornikami, stacja kolejowa.

Na sierpień jeszcze kilka pokoi wolnych.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd letniska, Poznań, Dyrekcja Kolejowa — pokój 214 — 20-83.

nw 4541

Materace

wyściełane

dla dzieci z1 10,— dla doroslych z1 19,—

K. Walkowski

Poznań

Strzelecka 32.

dp 768

RZEŹNICTWO

dom, najlepsze polozenie miasta powiatowego, zaraz sprzedam lub zamienię na podobne w Niemczech. Oferty do eksp. Kurjera Poznańskiego pod n. 4498

Z1 20-30000

oddam na pierwszy numer hipoteki wili, za normalnem oprocentowaniem, przy otrzymaniu 5-pokojowego mieszkania. Pożądany garaż. Oferty Kurjer Poznański z1 15 390



Oprawy kółek

wszelkiego rodzaju

Intrlogarnia

Drukarni Toruńskiej

T. A. w Torunlu

ul. św. Katarzyny 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1311 i t. d. = 1 slowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Pianina. Znana fabryka „Lecke“ poleca swoje fabrykaty po niższych cenach. Przedstawicielstwo Plac Wolności 2 (parter wysoki). dwp 760

Ślubne obrączki złote nara od 12 zł poleca Chwikowski, św. Marcin 40 zdw 83 521

400 marek w zlocie sprzedam. Spieszne oferty Kurjer Poznański zdpw 83 709

Sypialnie tanio wyprzedaż — stolarnia Kwiatowa 6. zdpw 83 721

Pensjonat w Zakopanem centrum w najlepszym polozeniu dwa domy, leżalnia zabudowania gospodarskie, dwadzieścia kilka pokoi czesniowo centralne ogrzewanie na pięknej parceli 3 000 metrów nadajacej się do dalszej budowy sprzedam lub zamienię na dom dochodowy w Warszawie Krakowie lub Poznaniu jesli wiekszy obiekt doplace gotówką. Wyczerpujące informacje Warszawa. Aleje Jerozolimskie 25. mieszkanie 2 telefon 9-79-76. np 4 542

Powozy nowe i używane odnowione sprzedaj korzystnie fabryka powozów Bogajewicz. Pniwcy. telefon 26. zdp 81 772

Majątki okazjnie ziemskie oraz dzierżawy mlyny gospodarki rolne, Krecicki, Wiodawek Przedmiejska 11. np 4 677

Kamienica Łazarz nowa masywna wolna od podatku wiazdem 75 000 wpłaty 15 000, dochód 12 500, spiesznie sprzedam. Nowak. Kramarska 15. telefon 16-89. zdw 83 662

5 KUPNA

Skład papieru na prowincji kupię. Oferty Kurjer Poznański zdp 83 692

DZISIAJ W KINIE

Apollo: Zdradzieckie światla. Aurora: „Romans nad Rio Grande“. Colosseum: Okręt zesłańców. Corso: „Tajemnica kajuty okrętowej“ oraz „Cowboy i księżniczka“. Metropolis: „Wyspa Tajemnic“. Muza: „Ostatnia noc skazańca“. Odeon: „Kobieta w plomieniach“. Orzeł: „Siła przed prawem“ i „Paniąka z obiektywem“. Roxy: „Stomiana wdówka“. Sfinks: Tyrantja miłości oraz „Bohater przestworzy“. Słońce: „Czteryech z Legji“. Tęcza: „Bezbronne dziewczę“. Wilsona: „Uwidziona“.

Kupię

kanarka 10. Oferty Kurjer Poznański zdp 83 731

8 DO WYNAJĘCIA

Sześciopokojowe komfortowe mieszkanie odnowione do wynajęcia Oberżac między 14-15 Dąbrowskiego 23. mieszkanie 4 zdpw 83 193

10 ZAMIANA MIESZKANIA

6 pokojowe I. piętro. Matejki parku zamienię 4 pokojowe okolicy Ratajczaka. Oferty Kurjer Poznański zdp 83 683

11 POKOJE UMEBL.

Pokój Plac Działowy 10. mieszkanie 9. dw 655

Pokój Dąbrowskiego 5. m. 2. zdp 83 676

Ładny czysty pokój ze światłem elektrycznym i łazienką blisko Domu Akademickiego i Izby Skarbowej do wynajęcia. Cena niska. Objeździe można między godz. 2 a 4. Waly Leszczyńskiego 2. mieszkanie 1 parter lewo. zdp 83 678

Pokój Wielka 17. miesz. 14. zdp 83 650

Pokój I lub 2 osobowy z utrzymaniem. tanio. Sw. Wojciech 31. mieszkanie 9. zdp 83 711

Słoneczny utrzymaniem lub biuro Ogrodowa 10. mieszkanie 4. zdp 83 719

Focha 38. mieszkanie 7. słoneczny. zdp 83 724

Umeblowany frontowy z elektrycznością — Wjazdowa 9/10. m. 8. zdp 82 598

Pokój umeblowany, światło elektryczne, łazienka telefon panu wynajmie. Piekary 5. parter. prawo. dp 620

Pokoik z utrzymaniem dla panienki lub gimnazjastki od 15 sierpnia lub później. Strzelecka 2. II. piętro. mieszkanie 5. zdp 83 292

Wały Kościuszki 7. mieszkanie 5. słoneczny inteligentnej osobie. zdw 83 199

Pokój frontowy elektrycznością osobnem wejściem. Kopernika 4 a. m. 18. zdw 83 303

12 SZUKA POKOJU

Pokój skromnie umeblowany biurko. telefon, piwnica sucha, dostępna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 83 528

14 DZIERŻAWY

Dwa składy z mieszkanem zaraz do wydzierżawienia bogata okolica w najlepszym polozeniu miasta pierwszy bardzo dobrze zaprowadzony bławat, towary krótkie konfekcje i kapelusze damskie drugi nadaje się dla zegarmistrza. Roman Bremborowicz właściciel Smigiel. zdp 83 728

Dzierżawy 300-500 mógz dobrej drenaowanej zemi z masywnymi budynkami i obszernym domem mieszkalnym, oraz kompl. inwentarzem wprost od właściciela poszukuje doświadczony agronom Laskawe oferty Kurjer Poznański zdw 82 147

15 LETNISKA I UZDROWISKA

Jastrzębia Góra nad Bałtykiem pierwszorzedny pensjonat „Pillece“ Jagodzkiej poleca pokoje ceny niskie dojazd Wies Halerowo. Informacje pocz. ta Jastrzębia Góra. nw 4 006

Ostrowo pełne morze lasy. — Pensjonat „Warszawianka“ drowej Wawonowej przyjmuje zamówienia, ceny niskie, Ostrowo pomorskie, poczta Krokowa. dp 536

22 ROZMAITE

Od 2,75 szkolne fartuszki (płaszczki) poleca wszelkich fasonach i gatunkach w obryzowym wyborze Fabryka Bielizny J. Schubert Wrocławska 3. Pp 531-30.73

Pensjonat dla przyjezdnych Poznań. Gwarania 17 II. piętro. Pokoje umeblowane wieksze i mniejsze. Ceny zniżone. T. Rowecka. zdp 83 674

Akuszerka Kleinwachterowa. Poznań. centrum ulica Romana Szymańskiego 2. pierwsze piętro lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdw 52 305/6

Ziolo lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom zoladka, kieszek, pluc, nerwów, wdroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upłomow, obstrukcji, kamieniom zolciowym, kaszlowi, astmie, blednicy sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadaćcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!! Adres: Liszki — Apteka. Pp 11 185/6-62.66/9

Radjoaparaty budujemy na zamówienie, przeraibiamy wymiennami za dopłatą, tanio z gwarancją za dzialalnosc. Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“ „Ogniw“ Poznań, Wielkie Garbary 19. Pw 3 144-29.47

Pończochy skarpetki jedwabna bielizna trykotaze tania. Maria Grabowska, Wielkie Garbary 39, dawniej Masztalarska. Nadrabiam stopy. Pp 3 515-56.98

Obiady smaczne 0,60. Św. Marcin 52-58. zdw 83 126

Akuszerka Krajewska Strzelecka 2. przy placu Świętokrzyskim przyjmuje nianie udziela porady i pomocy polozniczej. z dw 83 545-6

Ważne dla PP. Mechaników i Zegarmistrzów Katalog narzędzi i fornitur już wyszedł z druku Wysłka franco po nadesłaniu 2 zł gotówka lub w znaczkach Skład zegarów S. Scheiera Kraków Stradom 5c. nw 4212

WYJĄTKOWA OKAZJA!

Hotel wraz z kinem w mieście powiatowem, jedyne przy głównej ulicy tanio na sprzedaż. Cena 60 tysięcy. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Pp 56 108



3,90 zł Koszula sportowa z krawatką — koszula wierzchnia zefirowa od 5 90 markietowa jedw. od 8 25 popelina jedwabna 4 mankiety do przypinania 2 kohnie: rzyki; 13 90 koszula smokingowa od 6 90 koszula wierzchnia z gorsem od 2 90 koszula biala od 2 90 koszula nocna meska z trwa od 4 90 kaleson trykotowe od 1 90 skarpetki od 35 gr. prana od 65 gr. deseniowe modne kolory od 95 gr. poleca dopki zapas starczy po cenach niybywale niskich Fabryka Bielizny J. Schubert Poznań ul. Wrocławska 3 — Ceny niskie — towar trwały. Pp 3132-24.7

24 NAUKA

Instytut „Studjum“ Kraków, Batoiego 15 Najlepsze kursy gimnazjalne 4-6 klas oraz do matura gimnazjalnej i semin. naucz. Nauka zbiorowa indywidualna i korespondencyjna słynna metoda „Globus“ jedyną w Polsce. gwarantująca skutecznosc nauki. Najwyzszy procent pomyślnych egzaminów. 2 dyrektorów i 20 profesorów państwowych o znanych nazwiskach. Prospekty i odpisy podziękowań bezpłatnie. — Uwaga: Wpisujacym się w ciągu lipca 30-50% zniżki. np 4 681

Wyjątkowa okazja! Hotel wraz z kinem w mieście powiatowem, jedyne przy głównej ulicy tanio na sprzedaż. Cena 60 tysięcy. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Pp 56 108

U samotnego pana w lepszym solidnym domu do samodzielnej prowadzenia domu, kasy książkowskiej, interesu etc. na majątku lub w mieście poznańskie starsza skromna lepszej rodziny rutynowana siła (sierota). Oferty uprasza Kurjer Poznański zdw 80 905

Szukam posady z dobrem gotowaniem. Laskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 83 675

Zredukowany urzednik skarbowy silny zdrow. obowiazkowy przyjmie dziesięcioletni posade biurowa za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 83 677

Posady biurowego inkasenta woźnego poszukuje uczciwy sumenny z kaucją kilkuset złotych Zgłoszenia uprasza Kurjer Poznański zdw 82 693

Posady kasjera ewentl. z prowadzeniem książkowskiej poszukuje od zaraz lub później. Miejscowosc obojetna. Kaucje na żądanie. Oferty pod Kasjer „Par“ Toruń. Pp 3 606-64.179

28 WOLNE MIEJSCA

Pisarz gospodarczy samotny, bezwzględnie uczciwy potrzebny od 1-go września. Wymagana znajomość niemieckiego i prac solekckich. — Odpisy świadectw uprasza Maj. Śniłce, poczta Starzyno, powiat morski. zdp 83 582

Przedstawiciela na województwo poznańskie oraz pomorskie poszukuje fabryka wstażek firmowych oznak harscerskich itp. Zgłoszenia wraz z referencjami skierować: „Deha“, mechaniczna fabryka wstażek firmowych, Kraków XXII. Józefińska 20. np 4 668

Humor zagraniczny



— Czemu nie śpiewasz? — Akustyka — w tej klatce — jest do niczego. (Allt för Alla, Sztokholm). S. F.

Przedpłata na sierpień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w kwiecie 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce z1 9,00 w innych krajach z1 11,00. W razie wypadków spowodowanych siła wyższa, przeszkód w wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie dostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 4-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroja: do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: wieksze dluzej według možnosti. Drobne ogłoszenia: slowo napisowe (tłusto) 25 gr. każde dalsze slowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoswiatecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziela, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.